Dziś 12 str.

GAZETA PORANNA

Adres Redakcji i Administracji: LWÓW, ulica CHORĄŻCZYZNY 31. Tel. Redakcji 1-78 i 2-30. Tel. Admin. 73 i 12-38.

Cena egzemplarza: 15 gr.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7510 | Lwów sobota 15 sierpnia 1925. | Rok XVI.

Lwów uratowany! „Czerwoni" pobici!

Wczoraj zakończyły się manewry na Podolu.

Sensacyjne oświadczenie obrońców w procesie Jaegera i tow.



ULEPSZONY SPOSÓB RATOWANIA TOPIELCÓW.
Podczas odbytych niedawno popisów Towarzystwa ratunkowego w Wiedniu ogólne zainteresowanie wzbudził pokaz ratowania topielca w drodze stosowania ulepszonego sposobu oddechania sztucznego. Rycina nasza przedstawia właśnie moment stosowania tej nowej metody, która również polega głównie na szybkim podnoszeniu i zniżeniu ramion topielca, oprócz tego jednak wprowadzono jeszcze pewne ulepszenia, które znacznie podwyższyły procent uratowanych.

Pogłoski o ustąpieniu Cziczerina są nieprawdziwe.

Cziczerin wyjeżdża jedynie na dłuższy urlop, a w drodze ma zatrzymać się w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Od kilku dni via Ryga rozchodzą się wiadomości o zmianach, jakie częściowo nastąpiły, częściowo nastąpić mają w rządzie Sowietów. Przedewszystkiem mowa jest o ustąpieniu Cziczerina i Dzierżyńskiego. Z zaczerpniętych jednak miarodajnych informacji okazuje się, że Cziczerin nie ustępuje ze stanowiska komisarza dla spraw zagranicznych, oczekuje jedynie na powrót z zagranicy swego zastępcy Litwinowa, aby udać się na 6-ciotygodniową kurację, prawdopodobnie do Włoch. W drodze na południe ma się zatrzymać w Warszawie. Nieprawdziwe są również pogłoski o nieuleczalnej chorobie Dzierżyńskiego i o jego ustąpieniu. Pozostaje on nadal na stanowisku przewodniczącego Rady gospodarstwa narodowego, co odpowiada naszemu Min. przem. i handlu.

Premier Grabski u Prezydenta Wojciechowskiego.

Narady ostateczne w sprawach walutowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Dziś rano premjer Grabski udał się samochodem do Spały, aby przedstawić p. Prezydentowi R plitej rezultaty ostatnich narad w sprawie projektu nowych zarządzeń monetowo-gospodarczych i walutowych. Powrót premjera nastąpi dziś wieczorem, po czem należy oczekiwać wydania przez rząd zapowiedzianych zarządzeń. Jednocześnie p. Premjer uczestniczył w śniadaniu jakiem p. Prezydent podejmuje dziś opuszczającego Polskę posła Stanów Zjednoczonych Dra J. Pearsona.

Sowbandyci warszawscy nie będą wymienieni.

Wszelkie pogłoski tego rodzaju są bezpodstawne.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Jak się dowiadujemy, wiadomość podana przez niektóre dzienniki poranne o rzekomo zamierzonej wymianie Hübnera na ks. Ulasa i Łaszkiewicza jest nieprawdziwa.

Straszna katastrofa lotnicza.

Samolot uderzony piorunem spadł ze znacznej wysokości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Z Krakowa donoszą: Samolot wojskowy, który wzbił się wczoraj na znaczną wysokość celem dokonania badań meteorologicznych, dostał się w huragan burzowy i trafiony piorunem spadł. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Prowokacyjne gesty Sowietów.

Na Białorusi zarządzono ogólną mobilizację.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Donoszą z Mińska, że rząd sowiecki niezależnie od powołania do szeregów swojej armji na Białej Rusi wszystkich mężczyzn w wieku od lat 23—38 postanowił zmobilizować całą Białoruś sowiecką. Władze rozdzieliły broń między wszystkich członków komunistycznych związków zawodowych, którzy przytem zobowiązani będą odbywać dwa razy w tygodniu ćwiczenia wojskowe.

Gmatwanina.

W wirze sprzeczności. — Optymizm swoje, a pesymizm swoje. — Wygrana czy rozegrana?

Lwów, 14. sierpnia.

„Przebieg narad londyńskich zadowalający!“ — oto treść ostatnich doniesień z konferencji Brianda z Chamberlainem. A więc tylko przeżegnać się i Panu pięknie podziękować!

Czy jednakże nie lepiej poczekać jeszcze? Czy owo stwierdzenie, że „przebieg zadowalający“ już wszystko powiada? A kogo on zadowala? **A jakie są kryterja tego zadowolenia?**

Przypomnijmy sobie. Briand wybrał się do Londynu z dwiema sprawami: z tekstem noty, która ma dać Niemcom odpowiedź na ich propozycje i z tekstem paktu gwarancyjnego.

Owoż prasa angielska stwierdza, że „osiągnięto porozumienie w sprawie noty, która ma być wysłana do Niemiec, jak również co do tego punktu, że należy kontynuować wymianę zdań z Niemcami“. W tem stwierdzeniu dwie rzeczy uderzają: zupełne przemilczenie kwestji paktu i włączenie nowej kwestji, nadprogramowej: uznanie dalszej wymiany zdań z Niemcami, jako rzeczy koniecznej. Ponieważ inicjatywa tego uznania nie wyszła od Brianda, a więc koncept angielski; ponieważ odsunięcie kwestji paktu również nie może być przypisane a więc znowuż jestto chyba dziełem Chamberlaina.

Innemi słowy tak pięknie brzmiący komunikat o zadowoleniu tłumaczyć sobie należy w ten sposób, że mowa tu o zadowoleniu Anglji i tkwiących za nią Niemcami, ponieważ najwidoczniej **angielski punkt widzenia odniósł na całej linji zwycięstwo.**

Do zadowolenia Francji na razie nie możemy doszukać się żadnej przyczyny. A że i my nie mamy z czego radować się, rzecz jasna.

Plotki i ploteczki. -- Coś w nich być musi skoro mówiono o dymisji Cziczerina.

Ponieważ o sprawie głównej niewiele pewnego dowiedzieć się można, schodzi dyskusja na temat spraw, które z nią uboczny mają związek.

Tu należy **stosunek aljantów wobec Rosji.** Owoż w Londynie miano wertować tędy i owędy. Socjaliści niemieccy przebąkują — niewiadomo, na jakiej podstawie, — że wentylowano tam kwestję przyznania Francji prawa do przemarszu przez terytorjum nieniemieckie na wypadek, gdyby trzeba było udzielić pomocy Polsce lub Czechosłowacji. Wiadomo, że Anglicy ani słyszeć nie chcieli o wydaniu takiego „placet“. Aż tu raptem podobno namyślili się i już gotowi są wyrazić swą zgodę.

Skądże to się wzięło?

Socjaliści niemieccy tak rzecz tłumaczą:

Anglja pomimo oficjalnych zaprzeczeń dąży do zorganizowania jednolitego frontu przeciwko Bolszewji. Francja jednak oświadczyła, że w tej zabawie nie myśli brać udziału. I miała słuszne po temu przyczyny, jak to już niejednokrotnie wyłuszczano w prasie także naszej.

Teraz jednak Anglja miała się do Francji zwrócić z propozycją tej treści: — się waćpani na przystąpienie do antysowieckiego bloku państw europejskich, a ja natomiast zgodzę się na to, by ci przyznane było prawo przemarszu przez terytorjum niemieckie w razie zagrożenia Polski lub Czechosłowacji.

No i Francja miała przyjąć ofertę.

Ile na tych „on dit“ prawdy, niełatwo dowiedzieć się przyjdzie. Nabierają one wszakże niejakiego cienia prawdopodobieństwa wobec informacji zbiegającej się z podanemi pogłoskami — mianowicie wiadomości o mającem jakoby nastąpić ustąpieniu Cziczerina. Świadczyłoby to bowiem, że w Moskwie porozumienie Francji z Anglją co do bloku antybolszewickiego przyjęto jako bankructwo cziczerinowskiej polityki zagranicznej.

Czy cel konferencji został osiągnięty?

Cechą konferencji zaprojektowanej przez Brianda miało być uśmierzenie tego napięcia, jakie zapanowało w atmosferze politycznej od czasu, gdy Niemcy wystąpiły z swemi propozycjami bez osłonek już zdążającemi do obalenia traktatu wersalskiego.

Jeszcze brak wiadomości o wyniku ostatecznym zjazdu, z wszystkiego jednak, co dotąd wiadomo, zdaje się wynikać, że **Anglja nie zmieniła swego punktu widzenia**, ani swego stanowiska wobec piekących zagadnień chwili. Innemi słowy: Anglja nie życzy sobie, by pokój zapanował w Europie. Zdaje się jej bowiem, chociaż rachuby to są bardzo zawodne, że korzystniej to dla niej, by na kontynencie w dalszym ciągu utrzymał się stan przytłaczającej niepewności.

Nie wypuściła też Anglja widocznie Niemiec z pod swej opieki, decyzja bowiem zapewniająca im prawo do dyskusji z aljantami, prawo niczem nieograniczone, zostanie przez nich bezwątpienia gruntownie wyzyskane. Niemcy starać się będą, by dyskusja wlokła się w nieskończoność, jak wąż morski, aż do czasu, gdy uzupełniwszy swą organizację do najdrobniejszych szczegółów, zrzucą Niemcy maskę z twarzy i przystąpią do zrealizowania swych marzeń o odwecie.

Wszak słyszeliśmy, co powiedział świeżo Wilhelm II, żegnając jednego ze swych gości w Doorn:

Naród niemiecki czeka i ja czekam...

Dyplomata sowiecki aresztowany za kradzieże.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Z Moskwy donoszą: Przedstawiciel dyplomatyczny rządu sowieckiego w Mongolji Wasiljew został odwołany i aresztowany pod zarzutem kilkakrotnej kradzieży i sprzeniewierzenia znacznych sum.

Nota estońska do rządu sowieckiego w sprawie wysp Dago i Oesel.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Z Moskwy donoszą: Poseł estoński wręczył rządowi sowieckiemu notę, w której znajduje się zastrzeżenie, jakoby rząd estoński miał zamiar sprzedać wyspę Dago i Oesel dla utworzenia bazy operacyjnej dla floty angielskiej.

W Rosji tępienie się wzajemne nie ustaje.

Zamachy na sowieckich urzędników są na porządku dziennym.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Z Wilna donoszą: dnia 8 b. m. w Homlu nieznany sprawca wystrzałem z rewolweru zabił sekretarza komunistycznego związku kolejarzy Nowika i agenta G. P. U. Finotekę. Władze poczyniły szereg aresztowań.

Niszczący huragan przeszedł nad Czechosłowacją.

Najwięcej ucierpiały okolice nad Łabą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 13 sierpnia. (Z) Z Pragi donoszą: Według nadeszłych tutaj ostatnich wiadomości straszliwy orkan zniszczył okolice nad Łabą. Burza, ktora rozpoczęła się o godz. 1 popołudniu trwała do 3 nad ranem. Miejscowość Oslek została kompletnie zalana. Woda strumieniami płynęła po ulicach. W Gebbor huragan był tak wielki, że zerwał dach jednej z fabryk i rzucił go na sąsiednie domy. Przybór wody był tak wielki, że wszystkie domy zostały podmyte i mieszkańcy musieli uciekać w obawie przed zawaleniem. Na linji Praga—Pilzno tor kolejowy został zerwany na przestrzeni 7 klm.

Jedyny w swoim rodzaju testament.

Zmarły generalissimus armji angielskiej zapisał cały majątek swemu adjutantowi.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia. (Z) Z Londynu donoszą; Dzienniki angielskie podają ciekawą wiadomość, według której zmarły niedawno generalissimus armji angielskiej zapisał cały swój majątek wynoszący 25 tys. funtów oraz dar honorowy w sumie 66 tys. funtów nie żonie i synowi lecz swemu adjutantowi. Testament ten wywołał wielką sensację, gdyż rodzina i syn generała nie zasłużyli na wydziedziczenie, Skutkiem tego zapisu najbliższa rodzina zmarłego została bez środków do życia.

Daj grosz na cele T. S. L.!

Ostatni dzień wielkich manewrów kawaleryjskich.

„Czerwoni“ odparci -- armja „niebieska“ zwyciężyła na całej linji.

Fizyczna wytrzymałość i dzielność naszego żołnierza wzbudziła ogólny podziw.

(Tel. od naszego specjal. sprawozdawcy).

Kwatera Sztabu

Miejsce postoju, 13 sierpnia. Wczoraj przed południem oddziały „czerwonej“ kawalerji zaatakowały zajęte przez noc nowe stanowiska „niebieskich“ na linji Radziwiłłów — Batków — Baszarówka — Podzamcze — Budki.

„Niebiescy“

po krótkiem działaniu na zwłokę, opuścili zajmowane linje i zajęli nowe: Radziwiłłów — Zatkow — Prokazy — Budzyna, utrzymując w swoich rękach wzgórza 257 i 293.

O godz. 13 dnia 12 b. m.

„czerwoni“

zdobyli wzgórze Krasna Góra.

Pod wieczór 2 brygada „czerwona“ stoczyła ciężką walkę w czasie której wskutek szarży 9 pułku ułanów musiała narazie cofnąć się.

W walce brały udział po stronie „niebieskiej“

auta pancerne.

Wieczorem siły „niebieskich“ cofnęły się nieco, nie zamierzając jednak przekraczać linji ostatecznego odwrotu za jaki ich dowództwo uznało linję wschodniego skraju lasów przed Brodami t. j. Zaterleszczyzna — wzgórze 294 na zachód od Mazajek — Boratyn.

Dzisiaj o świcie „niebiescy“ będą już w stanie wprowadzić do boju 5 dywizję piechoty.

„Czerwoni“ są wyczerpani.

Goście zagraniczni są zachwyceni sprawnością naszych wojsk.

Zdumiewa obfitość środków natarcia i obrony, oraz brawurowa akcja lotników, poza tem idealna służba łączności wszelkiemi sposobami.

Przedstawiciele zagraniczni

ogromnie są zaciekawieni stosowaniem jazdy według nowo opracowanej metody.

Lekkie samochody pancerne biorą udział wybitny w całej akcji.

Współdziałanie różnych gatunków broni jest bardzo zgodne.

Atak „niebieskich“.

Radziwiłłów. 13 sierpnia. (Tel. G. P.). Dzisiejszy dzień manewrów rozpoczął się przy wspaniałej pogodzie. Punktem, z którego kierownictwa manewrów i widzowie z p. ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim na czele obserwowali przebieg działania, była

Krasna Góra,

oddalona od Radziwiłłowa o 10 klm. na południowy wschód. Dzięki znacznej wyniosłości dawała ona rozległy widok na całą okolicę zwłaszcza na wschód.

„Niebiescy“ w dalszym ciągu przeprowadzali swe działania, opaźniające posuwanie się „czerwonych“. Zajęli oni lasy

na wschód od Radziwiłłowa

i linję rzeki Słonówki oraz wzgórze Krasna Góra, która z powodu swego położenia stała się kluczem ich pozycji i zmusiła „czerwonych“ do wczesnego rozwinięcia swoich sił. Na specjalne podkreślenie zasługuje w dalszym ciągu skuteczna nad wyraz

działalność lotników,

którzy napastowali większe skupienia kawalerji „czerwonych“, rozpraszając je i zmuszając do ukrycia się w lasach i wioskach. Samochody pancerne również spełniły swe zadania. „Czerwoni“ skierowali główne wysiłki na Krasną Górę,ześrodkowując na tym terenie uderzenie swoich brygad kawalerji jak i bataljonów strzelców.

Umiejętne rozczłonkowanie kawalerji

przy marszu, oraz podsuwanie się pod ogniem artylerji, było godne szczególnego uwydatnienia. Dzięki bardzo znacznej przewadze sił „czerwoni“ zdobyli klucz pozycji Krasna Góra, ochodząc ją od północy i południa, oraz kilkakrotnie szarżując, czem zmusili wkońcu „niebieskich“ do cofniecia się na wschodni skraj Radziwiłłowa i lasów pod Brodami, a wreszcie na zachodnie stoki wzgórza.

Jednak kawalerja „niebieskich“

dzięki nowoczesnym środkom technicznym,

a więc lotnikom, samochodom pancernym i t. p., mogła skutecznie opierać się w ciągu szeregu godzin przeważającym siłom „czerwonej“ kawalerji, co jest jeszcze jednym dowodem, że kawalerja potężnie uzbrojona i wyposażona w nowoczesne środki techniczne, może z powodzeniem walczyć ze znacznie liczniejszą kawalerją nieprzyjacielską, choćby nawet pozostającą pod umiejętnem i energicznem dowództwem. Szczególną uwagę gości zagranicznych zwróciła na siebie

wytrzymałość fizyczna naszego wojska,

która zaznaczyła się w wykonaniu znacznego przemarszu brygad kawalerji w dniu onegdajszym 60 km. oraz wczorajszego przemarszu oddziałów piechoty „czerwonych“ 30 km. wśród nieustannej niemal walki.

Lwów uratowany... „Niebiescy“ zwyciężyli.

Zakończenie manewrów kawaleryjskich.

Miejsce postoju, 13 sierpnia. Dziś o świcie rozpoczęła się kontrakcja armji „niebieskiej“, wzmocnionej jedną skombinowaną dywizją piechoty z plutonem czołgów. Sztab armji „czerwonej“ dowiedziawszy się za pośrednictwem wywiadów, że na tyłach armji „niebieskiej“ posuwają się świeże oddziały piechoty, obsadził silnie wszystkie okoliczne wzgórza dominujące nad okolicą.

Po zażartych walkach,

w których udział brały wszystkie rodzaje broni, udało się armji „niebieskiej“ zepchnąć „czerwonych“ poza linję Makutry, temsamem odnieść pełne zwycięstwo. Po obu stronach walczono zaciecie. Miejscami, a w szczególności na prawem skrzydle armji „czerwonej“ niektóre pozycje przechodziły kilkakrotnie z rąk do rąk. Generał Rómmel Dwca armji „czerwonych“, mimo przeważających sił „niebieskich“, nie dał za wygraną. 13 batalion strzelców łącznie z dwoma brygadami kawalerji uporczywie trzymały się pozycji aż do chwili, w której

przewaga nieprzyjaciela doszła do szczytu.

Przytem nie należy zapominać, że armja „czerwona“ była przemęczona z powodu kilkudniowych wytężonych działań. Podziwienia godnym był jednak atak „niebieskich“, którzy z prawdziwą brawurą, mimo morderczego ognia ciężkiej artylerji posuwali się naprzód. Dzięki świetnemu współdziałaniu

plutonu czołgów piechoty

udało się ostatecznie „niebieskim“ oskrzydlającym ruchem zmusić „czerwonych“ do ostatecznego odwrotu w kierunku na Krasną Górę i temsamem uniemożliwić Dowództwu armji „czerwonych“ wykorzystanie zwycięstwa z dni poprzednich, a zatem zaniechania marszu w kierunku na linję kolejową Brody — Lwów.

Zdobycie wzgórza Makutry

było ostatnią fazą dzisiejszych manewrów, gdzie na rozkaz kierownictwa manewrów o godz. 11.30 sygnałami świetlnymi zostały manewry zakończone.

Po zakończeniu manewrów p. **Gen. Rozwadowski** wygłosił do zgromadzonych przedstawicieli armji zagranicznych i generalicji polskiej świetne parrere, poddając gruntownej ocenie poszczególne fazy walki i ich zakończenie.

Przemówienie min. gen. Sikorskiego.

P. minister Sikorski w przemówieniu swojem do przedstawicieli armji zagranicznych i generalicji polskiej wyraził w pierwszym rzędzie generałowi Rozwadowskiemu publiczne podziękowanie i uznanie za świetne zorganizowanie i przeprowadzenie manewrów. W dalszym ciągu stwierdził p. minister swoje zadowolenie z osiągniętych wyników. **Kierownictwo manewrów mogło naocznie się przekonać o wyniku kilkuletniej pracy pokojowej nad wyszkoleniem dowódców i żołnierzy. P. minister stwierdził dalej z zadowoleniem, że wszystkie rodzaje broni wykazały znaczne postępy. W r. 1920 — oświadczył p. Minister — maszerowaliśmy za szybko i za szybko cofaliśmy się.**

Cel manewrów został osiągnięty, nawiązując do tego oświadczył p. **Minister, by istniejące błędy i usterki usunąć, a źle by było, gdybyśmy w czasie manewrów nie zauważyli błędów.** Po południu odbyła się rewja, którą prowadził **zwycięski wódz armji „niebieskiej“, gen. Thullie.**

Wywiady „Gaz. Porannej“

z przedstawicielami armji zagranicznych.

Wasz korespondent w wywiadzie z **przedstawicielami armji zagranicznych,** między innymi **pułk. armji tureckiej Kehan Beyem, z maj. armji japońskiej Higacim, z pułk. armji jugosłowiańskiej Kosicem stwierdził, że wszyscy wymienieni oficerowie są pełni uznania i entuzjazmu dla świetnego wyniku manewrów i dla nadzwyczajnej postawy armji polskiej.** (Od Red.: Szczegółowe wywiady podamy w jutrzejszym numerze).

Szefowie wszystkich misji zagranicznych

zwiedzają osobliwości Wołynia.

Radziwiłłów, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Minister spraw wojsk. gen. **Sikorski wraz z szefami misji zagranicznych** odbył onegdaj i wczoraj wycieczki do okolicznych miejscowości. Onegdaj zwiedzono **Krzemieniec.** Objaśnienia udzielane gościom cudzoziemcom o **rodzinnym grodzie Słowackiego oraz o liceum** krzemienieckiem, **jego historji i znaczeniu, stały się wymownym dowodem kultury polskiej na ziemiach wołyńskich.** Wycieczki wczorajsze skierowano do **Poczajowa, gdzie archimandryta Ławry odprawił modły za Prezydenta Rzeczypospolitej, rząd i wojsko,** a następnie wygłosił przemówienie, w którem zapewnił w gorących słowach o **oddaniu i wierności miejscowej ludności dla Rzeczypospolitej.** Z Poczajowa udano się do **Podkamienia, gdzie zwiedzono historyczny kościół Dominikanów.**

Manewry wywołały serdeczne zbliżenie z miejscową ludnością.

Min. Sikorski przyjmowany chlebem i solą.

Radziwiłłów, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Onegdaj wieczorem wszystkie 4 pociągi specjalne, **wiozące kierownictwo manewrów i widzów, wyjechało z Rudni do Radziwiłłowa, gdzie na stacji kolejowej bardzo serdecznie witano Ministra Sikorskiego oraz generałów polskich i zagranicznych.** Wczoraj o godz. 2 we wsi **Tranczy odbyło się śniadanie, zorganizowane przez 22 pułk ułanów i dowództwo okręgu korpusu 6. Pana Ministra Sikorskiego i gości powitał burmistrz Radziwiłłowa oraz miejscowy proboszcz polski i kościoła prawosławnego. Ksiądz prawosławny w swojem przemówieniu, wygłoszonem po polsku podkreślił, że ludność wołyńska polega na żołnierzach polskich, jako na swoich obrońcach i opiekunach. Minister Sikorski w odpowiedzi podkreślił, że armja polska, którą nieliczne oddziały przedstawiono na manewrach, jest wyrazem całego narodu, gdyż do swoich szeregów powołuje wszystkich, aby bronić pokoju i dobrobytu całej ludności.** Ludność miejscowa podała p. Ministrowi chleb i sól, poczem wszyscy przeszli do 5 namiotów, wzniesionych dookoła polanki, gdzie **przy dźwiękach orkiestr spożyto śniadanie.** Obaj **duchowni zajęli miejsce przy stole p. Ministra. Ludność miejscowa zarówno polska, jak i ruska wzięła żywy i serdeczny udział w przyjęciu.**

Jak Lwów żegnał swych druhów z Ameryki?

Ostatni dzień pobytu i pożegnanie na Dworcu.

Lwów, 14. sierpnia.

(B) Drugi dzień pobytu swego w naszym grodzie rozpoczęli nasi mili goście amerykańscy o godz. 8-mej zwiedzeniem

Panoramy Racławickiej.

Podobała się im ona niezmiernie, podziwiali niezwykły realizm wykonania technicznego, czyniący wrażenie prawie rzeczywistości, mimo, że ząb czasu mocno już naruszył to jedyne w swoim rodzaju dzieło sztuki.

Następnie udano się na

plac Targów Wschodnich,

gdzie uczestnicy wycieczki podnosili piękny i trafny wybór miejsca oraz wyrazili gorącą nadzieję, że Targi Wschodnie staną się podwaliną przyszłej wielkości i wszechstronnego rozwoju Lwowa, który posiada wszelkie warunki, aby stać się **ośrodkiem handlowym pierwszorzędnego znaczenia.**

Dalszym etapem były

Groby obrońców Lwowa

na cmentarzu Łyczakowskim. Nastąpiły tu krótkie przemówienia, poczem goście złożyli wieniec na grobie lotników amerykańskich. Zwiedzono również budynek Sokoła IV na Łyczakowie i boisko oraz ujeżdżalnię Sokoła Macierzy przy ulicach Władysława Warneńczyka i Cetnerowskiej. Później wrócili goście do miasta i zjedli obiad w hotelu francuskim.

Wieczorem nastąpiło

uroczyste pożegnanie

na dworcu Głównym. Na peronie zebrały się także tłumy publiczności, że policja z trudem utrzymywała porządek.

Odjeżdżających żegnano niezwykle serdecznie. Wśród obecnych zauważyliśmy wiceprezydenta dr. **Chlamtacza**, generała **Lindego z gronem oficerów**, dyrektora kolei państwowych **Prachta-Morawiańskiego**, szefa sekcji kolej. **Jounga**, posła dr. **Głąbińskiego**, rektora **Sieradzkiego**, rektora **Niemczyckiego**, prezesa Sokoła Macierzy dra **Borowca**, red. **Rollego** i innych przedstawicieli prasy i t. d. Pułownikowi Starzyńskiemu, prowadzącemu wycieczkę amerykańską, wręczono dla córki kwiaty i cukry, poczem p. Starzyński przedstawił swą żonę, która niestety zbyt późno przyjechała do Lwowa i nie mogła go zwiedzić.

Nastrój panował bardzo gorący.

O godz. 8.30 ruszył pociąg,

przy wtórze serdecznych okrzyków i marsza sokolego, granego równocześnie przez trzy orkiestry.

Sokoli wyjechali do Warszawy, gdzie ma się odbyć ogólny zjazd Sokołów. Odjechali, odniósł szy — jak wynika z ich zapewnień — **najmilsze i najlepsze wrażenie o Lwim Grodzie i jego gościnnych gospodarzach.**

Lawina kamienna zasypała pociąg.

Niezwykły wypadek w Tyrolu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 13. sierpnia, (Z) Donoszą z Insbruku, że w czasie gwałtownej burzy w Tyrolu utworzyła się lawina kamienna, która zasypała do wysokości półtora metra przejeżdżający tamtędy pociąg osobowy. Nieszczęście obeszło się bez ofiar w ludziach.

WE FRANCJI STRAJK URZĘDNIKÓW BANKOWYCH ROZSZERZYŁ SIĘ.

Doszło do starć z policją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Z Paryża donoszą: **Sytuacja strajkowa w bankach francuskich zaostrzyła się. Wczoraj w Wersalu przyszło do starć między strajkującymi a policją.** Wobec tego, że część strajkujących usiłowała wtargnąć do biur, **gdzie znajdowali się funkcjonarjusze bankowi, którzy nie przystąpili do strajku, policja aresztowała wielu strajkujących.**

Wynik narad londyńskich wiadomy.

Między Francją i Anglją osiągnięto porozumienie ale, zdaje się, że natem wyszła Polska.

Paryż. 13 sierpnia. (Tel. G.P.). Specjalny korespondent „Petit Parisien" w Londynie podkreśla, iż w sprawie **wstąpienia Rzeszy do Ligi narodów** nastąpiło między **Briandem a Chamberlainem** ostateczne porozumienie w tym kierunku, że **Niemcy wejść mogą do Ligi Narodów na wspólnych dla wszystkich warunkach, bez uprzywilejowania.** Jeżeli prośba Niemiec wpłynie **przed wrześniem**, to przyjęcie **będzie prowizorycznem**, z tem zastrzeżeniem, że stanie się ono definitywnem dopiero **wtedy, kiedy Niemcy wypełnią swe zobowiązania co do rozbrojenia.** Z drugiej strony Londyn dopuszcza **możliwość zastosowania sankcji** również w odniesieniu do **zobowiązań odszkodowawczych.**

Korespondent „Matina" podaje, że w sprawie **wschodnich traktatów arbitrażowych formuła, mająca największe szans, polega na tem, że traktaty te zostaną oddane pod wspólną gwarancję Francji i Ligi Narodów**, której oczywiście będą przedstawione.

„Journal" pisze, że **Francja usilnie podtrzymuje** swe **prawa przyjścia z pomocą wschodnim sojusznikom, gdyby oni stali się ofiarą niesprowokowanego napadu Niemiec**, zgodzi się jednak czekać **na orzeczenie Ligi Narodów**, czy agresja polega jedynie na stanie groźby, byle tylko naturalnie **Niemcy zaniechały przygotowań wojennych w strefie Nadrenji.** — Podtrzymuje też Francja swe prawo przedsięwzięcia **wszystkich zarządzeń na wypadek, gdyby Niemcy w sposób oczywisty przekroczyły postanowienia art. 42 i 43 traktatu wersalskiego;** jednakże Briand zapewnił Chamberlaina, że Francja **nie będzie korzystała** z drobnych incydentów w sprawie art. 10 i 19 paktu Ligi.

„Petit Parosien" podkreśla **szybkość**, z jaką usunięte zostały **różnice między Francją a Anglją.**

„L'Ouvre" pisze: **Antanta jest teraz jeszcze bardziej serdeczną**, i jest ona też realną.

„Gaulois" zaznacza, że **„entente cordiale" jest krynicą pokoju europejskiego.**

Paryż. 13 sierpnia. (Tel. G.P.) Londyński korespondent „Petit Parisien" donosi, iż Briand rozprószył pewne obawy Anglji, wykazując, że zobowiązania Francji wobec Pragi i Warszawy godzą się ze zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów.

BRIAND BĘDZIE KONFEROWAŁ Z MIN. SKRZYŃSKIM

w sprawie rezultatu narad londyńskich.

Paryż, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) **Briand oświadczył**, że czuje się zadowolonym z narad prowadzonych z **Chamberlainem, które odbyły się w atmosferze bardzo serdecznej. Dziś wieczorem Briand przedstawi do aprobaty rządu projekt odpowiedzi do Niemiec w sprawie paktu bezpieczeństwa.** Projekt ten przesłany będzie jutro **rządom sprzymierzonym do oceny. Dziś po południu Briand przyjmie Ministra Skrzyńskiego, który natychmiast zaznajomi się z treścią projektu.**

Kiedy Francja odpowie Niemcom?

Wiedeń, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) „Abendblatt" donosi z Berlina: Wczoraj późnym wieczorem nadeszło do urzędu zagranicznego zawiadomienie ambasady francuskiej, że odpowiedź rządu francuskiego nadejdzie za 4 lub 5 dni do Berlina.

Francja interwenjować może bez zgody Ligi Nar. tylko w 4 wypadkach.

Paryż, 13 sierpnia. (Tel. G. P.) Londyński sprawozdawca „Matina" donosi: Cztery ustalone przez Brianda i Chamberlaina wypadki, **zezwalające** na interwencję Francji **bez pytania** Ligi Narodów, są następujące: 1. **Napad na Francję**, 2. Wysyłka **wojsk niemieckich do zdemobilizowanej strefy nadreńskiej**, 3. **Ugrupowanie wojsk niemieckich w bezpośredniej** bliskości **strefy nadreńskiej**, 4. **Budowa twierdz** oraz inne prace fortyfikacyjne, **mające charakter wybitnie wojskowy.**

GDYNIA STAŁA SIĘ PORTEM DO EKSPORTU NASZEGO WĘGLA.

Wkrótce można będzie ładować tam sto tysięcy ton miesięcznie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. sierpnia. (Z.) Wobec wojny celnej z Niemcami i ograniczeń wywozu naszego węgla do granic Rzeszy, kierujemy swój eksport węglowy drogą morską przez port w Gdyni. Dotychczas wysłano już w ten sposób 2 tys. ton do Rygi, a w najbliższym czasie odejdą także większe transporty głównie do Łotwy, Szwecji, Danji, Estonji, Finlandji, również i do krajów zamorskich będziemy eksportowali nasz węgiel. Obecnie ładowanie węgla odbywa się ręcznie wobec braku odpowiednich dźwigów. Jeżeli się znajdą kredyty w wysokości 600—800 tys. złotych, już za dwa miesiące będzie można ładować węgiel mechanicznie, co pozwoli na eksport 100 tys. ton miesięcznie. W najbliższym czasie mają być urządzone odpowiednie składy węglowe w porcie w Gdyni.

Z ostatniej chwili:

Śmiertelny wypadek podczas manewrów.

Por. pilot, Sokołow, zabił się podczas lądowania.

Brody, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) **Jedynym wypadkiem, jaki miał miejsce w czasie manewrów wołyńskich, była katastrofa na lotnisku w Brodach, której ofiarą padł por. Sokołow. Przyczyną katastrofy był nieostrożny start.** Samolot zaraz po oderwaniu się od ziemi natrafił na **wysoki łan kukurudzy, która namotała się na koła i spowodowała przewrócenie się samolotu kołami do góry. Por. Sokołow, który pełnił funkcję obserwatora, uderzył głową o karabin maszynowy, umieszczony koło pilota i poniósł śmierć na miejscu.** Zwłoki przetransportowano na stację Brody, skąd zostaną wysłane do Warszawy, gdzie się odbędzie pogrzeb.

Sensacyjne oświadczenie obrońców

Wobec złożenia broni przez obrońców tempo procesu wzmogło się. — Mowa prokurarora.

Trzydziesty pierwszy dzień rozprawy.

Lwów, 14. sierpnia.

(t) Jako następstwo manifestacyjnego kroku obrony, uczynionego wczoraj na końcu przedpołudniowej rozprawy po odrzuceniu przez Trybunał wszystkich wniosków dowodowych obrony, rozpoczął się ostatni akt dramatu, którego treść zajmuje żywo od blisko półtora miesiąca społeczeństwo. Akt ten potoczy się już szybko, bo z areny ustąpiła, składając broń, jedna strona. Solidarna deklaracja obrony, którą w streszczeniu poniżej podajemy, nie pozbawiona jest cech dramatyczności. Wywarła też ona na audytorjum silne wrażenie.

Rozprawa wczorajsza otwarta została o godz. 9.15.

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrony z dnia poprzedniego, bądź też uważa je dla sprawy za obojętne. Dłużej zatrzymuje się na wniosku obrońcy Mykytyna, dra Głuszkiewicza, aby Mykytyna podać badaniom lekarzy. Prokurator stwierdza, że Mykytyn jest zupełnie normalny i popiera to dowodami.

Wszyscy świadkowie byli zadąsani lub zagniewani.

W odpowiedzi zabrał głos dr. **Głuszkiewicz** i w dłuższej mowie motywował konieczność powołanie do rozprawy ekspertów. Teza prokuratora, iż zamachu Pańczyszyn nie dokonał nie może być wiążąca ani dla obrony, ani dla Trybunału. Twierdzenie prokuratora, iż do każdej sprawy nie można powoływać znawców, nie wytrzymuje krytyki. Chodzi tu o zamach na najwyższą głowę państwa, nie wolno pominąć niczego, co mogłoby się przyczynić do wyjaśnienia sprawy.

Sprawa jest **niezwykła pod każdym względem.** Niezwykłem jest w niej to, iż wszyscy świadkowie, którzy przesunęli przez salę rozpraw, są ogromnie zainteresowani w biegu i wyniku procesu. **Wszyscy świadkowie tłuma czyli sie ze swych czynów, wszyscy byli zadąsani lub zagniewani.**

Co się kryje w zaułkach duszy Mykytyna?

Oś sprawy, Mikołaj **Mykytyn, nie jest również oskarżonym.** Chodzi tu o człowieka dotąd nieposzlakowanego, którego ważne depozycje zostały częściowo stwierdzone. Nie można go traktować, jak pierwszego lepszego złodzieja kieszonkowego. Do pewnego stopnia jest on osobą dla Państwa zasłużoną i jako takiemu coś mu się od Państwa należy. Czy w tak nader ważnej sprawie, którą interesuje się całe społeczeństwo, nie należy stworzyć wymaganej ustawą dokładności. Do rozprawy należy powołać wszelkich znawców, któryżby potrafili **autorytatywnie rozpatrzyć szereg nie wyjaśnionych momentów i zjawisk.** Obok lekarzy powinni stanąć psycholodzy, którzy jedni są w stanie wydobyć na światło dzienne prawdę z psychologicznych objawów, **kryjących się w zaułkach dusz** takich ludzi, jak Mykytyn, Łotocki i ini. Luki tej, jaką mamy przed sobą, nie można zasypać sumieniem sędziowskiem. Zasięganie zdania znawców nie przyniesie ujmy sądowi, owszem, przyniesie mu chlubę sumienności.

Mykytyn powołuje świadków.

Po adw. drze Głuszkiewiczu poprosił o głos **Mykytyn:**

— Wobec tego, iż prokurator wyraził się, iż obrałem drogę kłamstwa i krętactwa — oświadcza Mykytyn, — proszę o dopuszczenie świadka Sawickiego na okoliczność, iż ja mu podałem kto jest autorem inkryminowanych listów i co oznacza pieczątka „Ukraińska wojskowa organizacja“.

O godz. 10.20 udał się Trybunał na naradę nad zgłoszonymi wnioskami. **Narada ta trwała pełnych 4 godziny.** W miarę przedłużania się narady publiczność snuła najrozmaitsze domysły co do przypuszczalnych rezultatów obrad Trybunału. Miarą zainteresowania przebiegiem procesu jest fakt, iż pomimo wyczerpującego oczekiwania szeregi publiczności nie malały ale rosły.

Czterogodzinna narada Trybunału.

Wreszcie o godz. 2.20 zjawił się Trybunał i przewodniczący odczytał postanowienie, odmawiające wszystkim wnioskom tak prokuratora jak i obrońców, motywując swoją uchwałę bądź obojętnością dla sprawy danego wniosku, bądź zbędnością. W szczególności co do wniosku na poddanie Mykytyna badaniu lekarzy - psychjatrów, to Trybunał, pomimo jego własnego określenia siebie jako obłąkanego, przyjął za wątpliwe, czy podlega on zboczeniu umysłowemu. W czasie rozprawy nie ujawniły się u niego ani razu symtomy choroby umysłowej.

Deklaracja obrony.

Odczytywanie uchwały Trybunału zajęło 10 minut czasu. O godz. 2.30 zamierzał przewodniczący ogłosić odroczenie rozprawy, gdy podniósł się **adw. dr. Grek** i po udzieleniu mu głosu, odczytał imieniem obrony wśród grobowej ciszy następującą deklarację:

„Rozprawa niewątpliwie wykazała istnienie grupy terrorystycznej, do której należeli Stefan Pańczyszyn, Dmytro Fidyk, Charkiw i inni oraz fakt, że Stefan Pańczyszyn po kilkumiesięcznym pobycie w Rosji właśnie w sam przeddzień zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej we Lwowie, przyjechał do Lwowa. Wynikami rozprawy zostało stwierdzone, że Pańczyszyn przy pierwszem badaniu przez wywiadowcę Cechnowskiego nie umiał wogóle wyjaśnić, jak spędził dzień 5. września 1924 r., a słuchany następnie przez sędziego śledczego, przedstawił przebieg tego dnia w sposób fałszywy. Strzały rewolwerowe, od których padł śp. Cechnowski łącznie z zeznaniami terrorysty Bołwina, iż pobudką dokonanego mordu było także to, że śp. Cechnowski swemi zeznaniami w tym procesie obciążał Pańczyszyna, wykazały ponad wszelką wątpliwość związek działalności grupy terrorystycznej z zamachem 5. września.

Sprawa zamachu na Prezydenta RzP. nabrała innego oświetlenia i zrodziła się poważna podstawa do wniosku, że koncepcja warszawskiej i lwowskiej policji politycznej, oparta właśnie na informacjach jest trafną.

Obrona, uważając za swój obowiązek nie tylko procesowy, ale obywatelski, dążenie do bezwzględnego wyświetlenia sprawy zamachu na osobę Prezydenta Rz. P., a licząc się z faktem, że w ramach rozprawy głównej przeprowadzenie wszystkich koniecznych dochodzeń jest niemożliwe, postawiła wniosek na odroczenie rozprawy celem przeprowadzenia śledztwa łącznego i wszechstronnego.

Niestety wniosek ten został odrzucony. Ustalenie, że Stefan Pańczyszyn żadnego udziału nie brał w zamachu na Prezydenta Rz. P. może nastąpić tylko po wszechstronnem przeprowadzeniu wszelkich dowodów. Tymczasem Wysoki Trybunał przeprowadził jedynie dowody naprowadzone przez Stefana Pańczyszyna, a w szczególności te, które wykazywać mają jego rzekome alibi, natomiast pominął zupełnie te wszystkie zaofiarowane przez obronę dowody pozytywne, które miały właśnie wykazać udział Pańczyszyna w zamachu.

W szczególności przez uchylanie odnośnych pytań i odmawianie wnioskom usunął Trybunał z pod swego rozważania cały kompleks dowodów pośrednich. A dalej przez odmówienie wnioskom obrony na przesłuchanie naocznych świadków zamachu, przez nieokazanie tymże świadkom Pańczyszyna zniweczył Trybunał w ogóle wszelką możliwość udowodnienia winy Stefana Pańczyszyna.

Okoliczność, że Prokuratura zaniechała ścigania Pańczyszyna o ten udział w zamachu i to już w toku tej rozprawy niemal w 2 miesiące po wniesieniu aktu oskarżenia przeciw naszym kljentom o oszczerstwo, a w przeddzień przesłuchania Pańczyszyna przy rozprawie posiada znaczenie czysto proceduralne i nie może służyć za podstawę ustalenia, że udział Pańczyszyna w zamachu jest wykluczony.

Przez odmówienie wszystkim wnioskom przez systematyczne uchylanie wszelkich pytań przez odebranie obronie możności wyświetlenia tej kwestji pod groźą kar dyscyplinarnych pozbawił Trybunał obronę możliwości sprawdzenia, czy obrona oskarżonych jest prawdziwą.

Bo nie można przecież uważać za dostateczne wyjaśnienie tej sprawy z samego przesłuchania sędziego śledczego i jego 2 protokolantów.

Dobra wiara może nieco pochopnego do kombinacji Mykytyna, oparta wszakże na realnych i sprawdzonych faktach, głęboka nie ulegająca zakwestjonowaniu wiara dalszych oskarżonych w to, co Mykytyn im podawał, powinna była tem bardziej skłonić Trybunał do wyjątkowo skrupulatnego zbadania ich obrony.

Gdy więc nie daną nam była możność przeprowadzenia jakichkolwiek dowodów, a nasze końcowe wywody mogłyby raczej mieć wartość retoryczną — zmuszeni jesteśmy oświadczyć, iż w końcowych wywodach przewidzianych w § 255, 256 pk. udziału wziąć nie możemy“.

*

Rozprawę popołudniową otworzył przewodniczący Trybunału o godz. 6. Po formalnem stwierdzeniu, iż nikt wniosków nie stawia, ogłosił przewodniczący, że postępowanie dowodowe jest zakończone i udzielił głos prokuratorowi.

Mowa prokuratora.

— Padły tu słowa — rozpoczął prokurator — że „prawda przyszła po trupie, ale przyszła“. Podejmuję to wyrażenie, ale dodać muszę, że prawda niema nic wspólnego z zamordowaniem Cechnowskiego. Prawda wyszła z ust oskarżonych, a przedewszystkiem z ust Mykytyna.

Ciekawy ten człowiek usiłował rozczulić słuchaczy nad swoją dolą przy swojem początkowem oświadczeniu. Ale słowa jego dalekie są od czynów. Na progu życia swojego, jako człowiek dorosły, wpada w bagno, dostaje się do kryminału za fałszywe zeznania. Na chwilę stanął nogą na twardy grunt prawdy, lecz z powrotem grzęźnie w bagnie i zdaje się dobrze się w niem czuje.

Co było przewodnią gwiazdą Mykytyna?

Zachęcony widokiem nagrody, przygotowywał kryminał dla niewinnego człowieka. Gwiazdą dlań były 5000 dolarów. Nie przeczę, że nędza była przyczyną i matką zbrodni jego. Ale ojcami tej zbrodni byli ci panowie, którzy obok niego zasiadają na ławie oskarżonych.

Świadkowie ze sprawy Steigera, Kuttin i Francozowa, zeznali, że sprawców zamachu było dwóch, ale nie określili ich bliżej. Tę lukę wypełniono.

Wybrano do tego Mykytyna. I ten zeznaje, że widział Pańczyszyna, wykonującego zamach na Prezydenta i na poparcie zeznań podaje szereg szczegółów o Łotockim, Maryniaku i t. d. Sędzia zorjentował się szybko, że zeznania Mykytyna są fałszywe. Świad

czyło o tem zachowanie się Mykytyna w czasie przesłuchania oraz chwiejność w danych faktycznych. Następstwem tego było, iż przeszedł do roli obwinionego.

Dlaczego prawdziwe są zeznania Mykytyna jako obwinionego?

U sędziego śledczego namyślał się Mykytyn 4 godziny i potem popłynęła fala zeznań. Wyspowiadał się ze wszystkiego i poweselał. Podał ze wszystkimi szczegółami dzieje kupienia go.

Niema wątpliwości, że zeznania te były prawdziwe. Bo przecież oskarżył siebie najwięcej. Obwinił przytem ludzi, którzy mu niczego złego nie zrobili, Jaegera, Glasermanna, Kornhabera i Dwornickiego. Przyczyną tego przyznania była chęć zeznania prawdy ze skruchą. Zgodne one są z zeznaniami Łotockiego, Kajdana i rodziny Pańczyszyna, Steinówny, wreszcie Dwornickiego.

Kiedy kłamał Mykytyn?

Zeznania Mykytyna są podstawą oskarżenia i powinne być podstawą do wyroku. Wczoraj mówiono tutaj, że Mykytyn ciągle kłamał. Ja konstatuję, że kłamał, obwiniając Pańczyszyna, w roli obwinionego nie kłamał.

Treść zeznań Mykytyna w ciągu rozprawy polega na wybielaniu reszty oskarżonych. Mykytyn jako człowiek sprytny, szybko zorjentował się, w jakim kierunku idzie obrona. Wchłonął w siebie intencje obrony i wypuścił je we wstrętnej formie, w formie oszczerstwa.

Wartość zarzutów Mykytyna.

Byłem ciągnie spokojny co do zarzutów, czynionych przez Mykytyna sędziemu. Sąd za wysoko stoi, aby go zarzuty Mykytyna i Dwornickiego mogły dosięgnąć. Zarzutami temi broniono się i słuchano ich w wielu miejscach z przyjemnością, raniły one osoby, przeciwko którym były skierowane. I wkońcu okazały się bezpodstawne, bo poparte zaprzysiężonemi zeznaniami świadków, sędziego Rutki i dra Piotrowskiego, którym musimy wierzyć. Co więcej, potwierdził ich prawdziwość oskarżony Glaserman, który przyznał, że najbardziej soczyste wyrażenia pochodziły właśnie od Mykytyna i Dwornickiego. Ci dwaj doszli w zarzutach do zenitu. Jednak zarzuty te odbiły się jak od muru, ani cząstka z nich nie przystała.

O godz. 8 wieczorem przerwano rozprawę do dziś godz. 9. Dziś dalszy ciąg mowy prokuratora i mowa zastępcy poszkodowanego Stefana Pańczyszyna, dra Hankiewicza. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

„Komsomolcy“ w roli katów.

Masowe rozstrzeliwania w Bolszewji. — Młodzież komunistyczna spełnia rolę katów. — Mimo terroru akcja powstańcza wzmaga się coraz bardziej.

(Telefonemat własny „Gazety Por.“)

Pogranicze sow., 13 sierpnia.

Z Mińska donoszą: W Homlu odbył się sąd wojskowy nad 70 powstańcami, wziętymi do „niewoli bolszewickiej“, w czasie bojów z oddziałami powstańczymi w lasach powiatu Ihumeńskiego. Wszystkich **podsądnych skazano na rozstrzelanie. Masowa rzeź na tychmiast wykonali „Komsomolcy“**, tj. ochotnicy z pośród młodzieży komunistycznej, **którzy zgłosili się do wykonania roli masowych katów**, gdyż rozstrzeliwanie bezbronnych powstańców dostarcza im „prawdziwej satysfakcji komunistycznej“(?)

W Szkłowie rozstrzelano 12 chłopów, podejrzanych o dokonanie napadu na pociąg, którym jechali czekiści.

W Bychowie rozstrzelano 3 tamtejszych mieszkańców pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz Polski (?)

W Orsie **stracono 9 chłopów**, oskarżonych o udzielenie schroniska dwom księżom katolickim, którzy mieli zamiar przedostania się do Polski. Księży tych aresztowano już dawno. Sądzą, że i ich spotkał taki sam tragiczny los. W danym wypadku jako kaci też wystąpili ochotnicy „Komsomolcy“.

Mimo tego okropnego terroru napady na pociągi, zamordowanie komunistów, oraz inego rodzaju krwawe wystąpienia powstańców nietylko nie ustają, lecz odwrotnie, ciągle jeszcze się bardziej wzmagają.

Policja polityczna ulegnie radykalnej reorganizacji.

Będzie ona ściśle podporządkowana władzom administr.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13. sierpnia.

W ministerjum spraw wewn. w tych dniach dobiegły końca **zainicjowane przez ministra spr. wewn. Raczkiewicza** prace nad **zmianami w organizacji policji politycznej.** W myśl opracowanego projektu, policja polityczna zostanie **ściśle podporządkowana władzom administracyjnym**, t. zn. w województwach — **naczelnikom wydziałów bezpieczeństwa**, w powiatach zaś **starostom.** Pod względem technicznego wykonywania funkcji, doboru ludzi, oraz **właściwego wyszkolenia**, na które położony został **specjalny nacisk** — odpowiedzialność za policję polityczną przeniesiona zostala **na właściwych komendantów policji wojewódzkiej, wzgl. powiatowej.** Pozatem zastrzeżony został udział władzy administracyjnej **w komisiach kwalifikacyjnych i dyscyplinarnych**, rozpatrujących sprawy personalne policji politycznej. Odnośnie do dochodzeń, prowadzonych przez policję polityczną **w sprawach konkretnych przestępstw**, podkreślono zależność tej policji **od prokuratorów w granicach obowiązujących ustaw postępowania karnego.**

Te inowacje organizacyjne mają na celu **ściślejsze rozgraniczenie odpowiedzialności za działalność policji politycznej** pomiędzy władzami administracyjnemi a komendantami policji państwowej, oraz zwiększenie **odpowiedzialności władz administracyjnych za rzeczona działalność policji politycznej**, zaś poszczególnych komendantów p. p., **za formalna i techniczna stronę tej działalności.** Poza tem inowacje te, zwiększając ingerencję władzy administracyjnej w sprawy związane z działalnością policji polit. i jej obsadą personalną — zmniejszą w znacznym stopniu możliwość pewnych anomalji i nadużyć w zakresie funkcjonowania tego ważnego aparatu służby bezpieczeństwa.

W sprawie „Mogiły Nieznanego Żołnierza“.

Projekt Towarzystwa Straży Mogił Polskich Bohaterów.

Lwów, 14. sierpnia.

Otrzymujemy następujące pismo:

Niezałatwiona dotychczas sprawa „Mogiły Nieznanego Żołnierza“ we Lwowie **stała się znów aktualna.** Najbliższe posiedzenie Rady miasta ma ostatecznie zadecydować, jak rozwiązać kwestję, co do której tyle i tak różnych wysuwano projektów.

Podpisane Towarzystwo Straży Mogił Polskich Bohaterów zwraca się tą drogą do Szanownych Panów Radnych, by przedstawić Im **swoje w tej sprawie stanowisko**, jedynie zdaniem Towarzystwa, właściwe.

Płytę, poświęconą „Nieznanemu Żołnierzowi“ (która chwilowo spoczywa u stóp pomnika Mickiewicza) należy bezwarunkowo traktować **oddzielnie** i nie łączyć jej z projektowanym **„pomnikiem chwały“**, który miałby stanąć w śródmieściu.

Płyta kamienna bowiem nie ma zupełnie charakteru pomnika wogóle, a cóż dopiero pomnika chwały! Pamiątkową płytę wmurowuje się w ścianę, leżąca zaś ma charakter wybitnie grobowy, zresztą nader skromny jej wygląd nie może wywołać **potężnego i radosnego nastroju.**

Płyta jako pomnik, poświęcony „Nieznanemu Żołnierzowi“, która miałaby spocząć w naszem mieście kresowem „wrogowi, na postrach, a narodowi na chwałę“, która ma mieć charakter wychowawczy dla młodych pokoleń, a przedewszystkiem wyrażać potęgę pełnego chwały wysiłku narodowego, uwieńczonego odzyskaniem Niepodległości — nigdy nie spełni tych zadań, gdyż na pomnik taki zupełnie się nie nadaje!

Czyż musimy pójść śladem innych miast Rzplitej? Mamy właśnie możność piękniej i oryginalniej postąpić w tej sprawie.

Miasto nasze, mające swoją **specjalnie chlubną kartę** w historji Państwa posiada już swój pomnik - mogiłę. Jest nim Cmentarz Obrońców Lwowa. Wśród naszych mężów, braci i synów spoczywają tam nieznani nam bohaterowie, ich współtowarzysze broni, równie nam drodzy i nasi — **a jednak jakby zapomniani.** Złóżmy płytę z pod stóp pomnika Mickiewicza na ich skromnej mogile, która wśród projektowanej kolumnady **budującego się mauzoleum znajdzie się w najgodniejszem i najwłaściwszem miejscu.**

W mieście zaś wznieśmy „pomnik chwały“.

Podniosłe i radosne uroczystości narodowe, defilady i pochody powinny odbywać się u stóp tego pomnika, który zarówno swym wyglądem, jak i myślą napisu na nim — spełni wszelkie te zadania, jakie spełnić ma obecnie „płyta Nieznanego Żołnierza“

W przededniu decyzji w tej ważnej sprawie polecamy gorąco powyższy projekt Szanownym Panom Radnym w głębokiem przekonaniu, że Świetna Rada Miejska uzna słuszność przytoczonych wywodów.

Straż Mogił Polskich Bohaterów we Lwowie.

Szlakiem delegacji „Gazety Porannej“.

O miedzę z naszą sojuszniczką -- Rumunją.

Dobra i zła dola nadgranicznego miasta -- Śniatyna.

Rekordowa jazda naszej Delegacji -- w ciągu 4 tygodni -- 3000 klm.

Kwatera delegacji Śniatyn w sierpniu.

Po wzajemnych powitaniach z wiceprezesem Zarządu Miasta w Śniatynie p. **Teodorowiczem** przystępujemy odrazu do ustalenia

programu zwiedzenia miasta i jazdy do granicy rumuńskiej.

P. prezes **Teodorowicz** zawiadamia, że już dzisiaj „Delegacja „Gazety Porannej“ będzie mogła **zetknąć się z przedstawicielami ludności na wieczerzy w „Sokole“.**

O godzinie 8-mej wieczorem w gmachu „Sokoła“ zebrali się: prezes **Teodorowicz**, zastępca bawiącego na urlopie starosty sekretarz Województwa **Orłowicz**, dyrektor poczty **Stasina**, prezes „Sokoła“ **Chomiak**, dyrektor szkoły **Zawadzki**, naczelnik Oswald **Zacharjasiewicz** z żoną, zarządca Inspektoratu Skarbowego i gospodarz „Sokoła“ **Szymberski** ze żoną, lustrator Rady Powiatowej **Hamberger** i sekretarz Starostwa **Zawadowski**.

Podczas wieczerzy przemówił dyrektor szkoły p. **Zawadzki** witając Delegację „Gazety Porannej“ w murach „Sokoła“, który stanowi **placówkę bezpartyjną, polską, a głównem jej hasłem jest uczciwość i praca dla dobra Państwa. P. Zawadzki** prosił Delegację, by zwiedziła wszystko i przedstawiła w swem sprawozdaniu

faktyczny obraz dzisiejszego Śniatyna.

Podczas wieczerzy nadszedł z Jaremcza od burmistrza miasta Śniatyna p. **Niemczewskiego** następujący telegram:

Delegacja „Gazety Porannej“
Śniatyn.

Żałuję bardzo, że osobiście nie mogę powitać szanowną Delegację. Proszę przyjąć tą drogą serdeczne wyrazy powitania i pozdrowienia.

Niemczewski
burmistrz miasta Śniatyna.

Następnego dnia wcześnie rano **wysłaliśmy do prezesa Niemczewskiego w Jaremczu następującą depeszę:**

Prezes miasta Śniatyna
Niemczewski
Jaremcze.

Dziękujemy gorąco za słowa powitania. Sprawy miasta i interesów ludności Śniatyna będziemy traktować szeroko. Życzymy p. Prezesowi rychłego powrotu do zdrowia i powodzenia w dalszej pracy na rzecz ukochanego miasta.

Delegacja „Gazety Por.“

Po wysłaniu tej depeszy **Delegacja „Gazety Porannej“ została przyjęta w gmachu Starostwa przez starostę powiatu dra Golczewskiego**, który niedawno objął swój posterunek.

Jedną z pierwszych rzeczy sprawą, którą poruszył starosta **Golczewski jest**

uregulowanie Czeremosza, którego dzikie wody zmieniają co roku koryto.

W roku 1922 wielka powódź **zniosła nad brzegami Czeremosza kilkanaście domów**, a tam, **gdzie stały chaty, dziś znajduje się koryto.** Typowym przykładem **nieobliczalnych szkód i niepewności jest wieś Serafińce nad Czeremoszem, która ostatnio została odcięta od Polski i znajduje się po stronie rumuńskiej**, bowiem według układu granica Państwa biegnie środkiem rzeki.

Ten typowy wypadek powinien dać kompetentnym czynnikom w Państwie materjał do konieczności załatwienia sprawy regulacji Czeremosza

na platformie wspólnych układów między Polską a Rumunją.

Bez funduszów polsko - rumuńskich i bez wspólnego planu **trudno pomyśleć o regulacji tej rzeki.** Starosta **Golczewski** mówił o dobrych stosunkach granicznych, a wreszcie poruszył kwestję odnowienia dawnego gmachu Starostwa, który został podarowany przez gminę miasta Śniatyna rządowi polskiemu. Sprawę tę będziemy **obszerniej traktować przy sposobności omawiania spraw budowlanych w mieście.**

Po wizycie u starosty Golczewskiego Delegacja „Gazety Porannej“ w towarzystwie prezesa Teodorowicza zwiedzała szczegółowo miasto i **zetknęła się z najszerszemi warstwami miejscowego społeczeństwa.**

Śniatyn jak każde miasto graniczne żyło i rozwijało się

na podstawie handlu granicznego,

który w ostatnich latach był bardzo ożywiony i **rokował miastu duże nadzieje.** Tymczasem obecnie, wskutek polityki finansowej Śniatyn podupadł, **rzadko tylko podnosi się rogatka graniczna polsko-rumuńska, aby przepuścić towary.** Łączy się z tem

ogólny nastrój miasta,

które przyzwyczajone do wielkiego ruchu handlowego, **dziś jakby zamarło.** To też w mieście **nie widać obcych przejezdnych, nie widać ruchu budowlanego, nie znać inwestycji na większą skalę.** Postulatem bardzo ważnym o wielkiem znaczeniu gospodarczem jest

---

Rzekomy włamywacz - miljonowym kupcem.

Historja jakby z zajmującego romansu.

Nowy Jork w sierpniu.

(B) W Los Angelos rozegrał się w tych dniach epilog zdarzenia, które mogłoby być doskonałym tematem dla

zajmującego romansu

o wysokiem napięciu intrygi. Antecedencje sięgają jeszcze na rok w przeszłość. Oto podczas policyjnej obławy znaleziono w barze nocnym w Los Angelos pewnego przyzwoicie ubranego jegomościa, który absolutnie **nie chciał czy nie mógł podać nazwiska swojego i wogóle swoich bliższych generaljów.** Nasunęło się tedy policji przypuszczenie, iż tajemniczy nieznajomy jest

chorym na umyśle.

Oddano go do szpitala dla obłąkanych, tam jednak nie udało się stwierdzić żadnych anomalij u pacjenta.

Ponieważ nieznajomy dalej trwał w uporczywem milczeniu, rozesłała policja z Los Angelos fotografię i rysopis aresztowanego do wszystkich ekspozytur amerykańskich. Nie czekano długo na odpowiedź. Przyszła ona z Chicago i była niezwykle obciążająca dla nieznajomego, gdyż utożsamiała go z

niebezpiecznym włamywaczem

zwanym Black. Mimo protestu nieznajomego uznano go więc za Blacka i skazano za ostatnie przewinienie na **2 miesiące więzienia.** W temże więzieniu bawił pewien boxer, olbrzymi Kid-Mac-Koy. Ten podczas przechadzki na podwórzu więziennem wymierzył jednemu z towarzyszów potężny cios. Współwięzień jednak zręcznie się uchylił tak, że **ciężka pięść boxera spadła na głowę stojącego go obok nieznajomego.**

Ubroczonego krwią odniesiono do szpitala. Cios okazał się niezwykle skutecznym, gdyż tutaj rychło przyszedł do siebie i — o dziwo! — oświadczył teraz, że jest **znanym, miljonowym kupcem z Baltimore,** zowie się Morris Lebewitz i cierpi od czasu do czasu na

chorobliwy zanik pamięci.

Przyjęto tę rewelację zrazu z niedowierzaniem, ale gdy rzekomy Black uporczywie zapewniał, że jest baltimorskim miljonerem, zasięgnięto informacyj i zeznanie jego okazało się zupełną prawdą.

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 15. VIII. 1925.

„Chejri, Hurkur, Bubalo“.

(Bajka).

Kalif dnia pewnego sprawował sądy w Bagdadzie.

Przed tronem jego stanęło z kolei trzech niezwykłych oskarżycieli: wielbłąd Chejri, osioł Hurkur i byk Bubalo.

W imieniu wszystkich przemówił Chejri.

— Szlachetny kalifie! — zaczął on — naczynie i źródło sprawiedliwości! Srebrnobrody rozdawco światła! Ozdobo tronu, nadziejo i ucieczko narodu!

— My trzej: ja Chejri, Hurkur i Bubalo stajemy przed twojem dobrem obliczem, ażeby zanieść skargę na ludzi, którzy hańbią nas i nasze imiona rodowe używają jako obelgi i przekleństwa pomiędzy sobą. Niech tylko człowiek zrobi jakie głupstwo, zaraz inni ludzie krzyczą nań: „Ach ty wielbłądzie!“ „Ach ty ośle“. „Ach ty cielęcino!“.

— Mądry kalifie, zakaż ludziom tak źle postępować z imionami naszemi!

Kalif myślał długo i wreszcie rzekł:

— Skarga wasza nie jest, zdaje się, pozbawiona podstawy, lecz... nie łatwo jest ulżyć nieszczęściu waszemu. Nazbyt ludzie przyzwyczaili się już uważać was za głupich. Spróbuję jednak. Idźcie: ty Chejri — na wschód, ty Hurkur — na południe, a ty Bubalo — na zachód i poszukajcie. Może znajdziecie człowieka, który będzie głupszy od was. Za tydzień przychodźcie znów i opowiedźcie mi o rezultatach swych podróży. Wtedy zadecyduję, jak należy postępować nadal.

Minął tydzień i znów trójca stanęła przed kalifem, aby powiedzieć mu, co znaleźli.

Pierwszy przemówił Bubalo.

— Byłem świadkiem, wielki kalifie, w Arbelu sądu nad młodym Abdułłą. Oskarżono go, iż skradł sakiewkę ze złotem Ormianinowi Gigosowi, w południe, gdy Ormianin poszedł do świątyni. Abdułła był wtedy sam w sklepie Gigosa i gdy go aresztowano, znaleziono przy nim dużo złota, pomimo, iż Abduła z płaczem upewniał wszystkich, że jest niewinny i że w tym czasie był u matki swojej, a nie w sklepie Gigosa. „Jeżeli tak, rzekł kadi, zawołajcie matkę, zbadamy ją; znam ją jako kobietę uczciwą i pobożną; ona napewno nie skłamie“. I posłał policjanta po matkę.

— Powiedz wielki kalifie, czy nie głupszy jest od najmłodszego cielęcia ten człowiek, wyobrażając sobie, że matka nie krzywoprzysięże dla uratowania od hańby dziecka swego?

— Wygrałeś sprawę! — rzekł kalif. — Posłuchajmy teraz, co powie nam Hurkur.

— I... ja! I... ja! — zaryczał osieł. Ja też, zdaje się, wygrałem sprawę. W ciągu tygodnia biegałem po ulicach Halhameli za rewolucjonistami, którzy oblegali dom gubernatora. Wreszcie dostali go w swe ręce i zaczęli sądzić, oskarżając o niesprawiedliwość i łapownictwo. Następnie spalili go na stosie na rynku, a na jego miejsce wybrali na gubernatora Omara-ibn-Selima. Omar obiecał im rządzić prowincją sprawiedliwie i sumiennie i dbać jedynie o dobro społeczne. Tłumy, gdy to usłyszały, wpadły w szalony zachwyt. Zewsząd rozlegały się okrzyki, że dopiero teraz wszyscy będą żyli spokojnie i szczęśliwie.

— Powiedz — mądry kalifie — czy nie głupsi od najgłupszych osłów są ci ludzie, wierzący, iż ktokolwiek posiadając władzę, będzie dbał o dobro innych, a nie o swoje własne?

Kalif w zadumie kiwnął głową na znak zgody i rozkazał mówić Chejri-wielbłądowi.

— Pasłem się wczoraj na łące... — zaczął swą opowieść Chejri. — Drogą, wiodącą ze wsi, w pobliżu łączki, szło dwoje ludzi: młoda dziewczyna i parobczak. On perswadował jej coś, ona kręciła tylko głową. Wtedy mężczyzna powiedział: „Ja kocham cię. Zapewniam cię, że cię kocham gorąco“. Lecz dziewczyna nie chciała słuchać jego wyznań, mówiąc, iż jest on niestały i jutro zapomni o niej. „Nigdy, kochana! — zawołał on. — Klnę się na wszystko, że będę wiecznie kochał cię tak gorąco, jak dziś“. Usłyszawszy to dziewczyna, upadła mu na pierś i młody człowiek zaczął ją całować w usta i oczy...

— Powiedz, szlachetny kalifie, czy człowiek, który szczerze obiecuje miłość wieczną, nie jest głupszy od wielbłąda? A cóż dopiero ta, co w to uwierzyła?

— Dosyć! — przerwał kalif. — Wszyscy troje dowiedliście, że macie rację; klnę się przeto na brodę moją, że odtąd nie wolno będzie żadnemu prawowiernemu nazywać człowieka za głupotę: wielbłądem, hykiem albo osłem... Możecie odejść w spokoju.

Poszli.

Przy bramie wielbłąd zatrzymał się i rzekł:

— Chcecie bracia założyć się, że z tego nic nie będzie? Ten stary osioł wyobraża sobie, że jego zakazu ktoś słuchać będzie.

Tłum. F. M.

odbudowa zniszczonego wielkiego gmachu Starostwa.

W dniu powstania Państwa polskiego, a właściwie w dniu rozpoczęcia rządów polskich w Śniatynie, Zarząd miasta **darował rządowi polskiemu olbrzymi gmach**, prosząc, by w **gmachu tym znalazły pomieszczenie władze polskie.** Niestety, wypadki wojenne, które zdewastowały budynek, **wpłynęły jakoś dziwnie na apatię tych czynników rządowych, które zahamowały kwestię odbudowy Starostwa.** Z przedstawionych cyfr wynika, że **kwota 80.000 zł. potrzebna jest na remont budynku**, a przeniesienie władz do tego właśnie gmachu

zwalnia szereg innych budynków i mieszkań

i uwalnia Skarb Państwa od płacenia poważnych kwot tym, którzy dotąd wynajmują rządowi pomieszczenia dla Urzędów. **Sprawa jest więc pilna i domaga się szybkiej realizacji.** Oprócz Starostwa i mieszkania starosty w budynku znajdą pomieszczenie: Urząd Skarbowy, Rada szkolna, geometra itd.

Podnosimy z naciskiem i **zwracamy uwagę Izbie Skarbowej we Lwowie**, że obecne pomieszczenie Kasy Skarbowej w Śniatynie jest nieodpowiednie, a

na wypadek ognia niema prawie mowy o uratowaniu majątku państwowego

Fatalne wrażenie czyni dworzec kolejowy w Śniatynie-Załuczu. Brudny, obdarty barak stanowi poważny i zbyt **jaskrawy kontrast w stosunku do dworca granicznego w Rumunji, a przecież przez polską stację graniczną przejeżdżają pasażerowie pociągów Constanca- Bucaresti-Berlin** i czynią porównania. Naprawdę niema dnia, aby przez Śniaty-Załucze przez pierwszą graniczną stację kolejową polską **nie przejeżdżał ktoś z wybitnych osobistości świata, który widząc**

obdarty dworzec śniatyński i obszarpany dworzec w Chodorowie,

nie odnosił ujemnego wrażenia o naszym zarządzie kolejowym. Pisząc te słowa, mamy nadzieję, że **trafią one do kompetentnych czynników w Państwie, które potrafią wydobyć stosunkowo nieznaczne kwoty na odbudowę tych dworców.**

Słyszeliśmy z poważnych ust znów liczne

skargi na funkcjonowanie telefonów.

brak aparatów, a ocenę ostateczną stosunków pocztowo-telegraficznych we Wschodniej Małopolsce **pozostawiamy sobie jeszcze jako temat do osobnego artykułu.**

Oprowadzani przez prezesa Teodorowicza **zwiedziliśmy kolejno urządzenia miasta, stwierdzając znakomite funkcjonowanie wodociągów**, naczelnik straży pożarnej p. **Gutowski** doradził wejście na wieżę ratuszową, skąd rozlega się cudowny widok na okolicę, a nawet widać w odległości 40 klm. zarysowujące się kontury miasta Czerniowiec.

Według programu wyjechaliśmy następnie doskonałą szosą **aż do granicy rumuńskiej w Kołaczynie.**

Pojawienie się samochodu „Gazety Porannej" zrobiło sensację nietylko wśród strażników celnych polskich, ale **także wśród Rumunów, którzy zbliżyli się do granicznej barjery.** Tutaj wyjaśnień o służbie granicznej i **o stosunkach panujących na samej granicy udzielał kierownik placówki celnej p. Partyka.**

Za zezwoleniem władz polskich i rumuńskich **zrobiliśmy wspólne zdjęcie straży polskiej i rumuńskiej,** które zamieszczone w dodatku ilustrowanym „Gazety Porannej" będzie również jednym z dowodów

dobrych i przyjacielskich stosunków panujących między sojusznikami.

Czas już wracać do Śniatyna, bo o godzinie 1-szej w południe. **Zarząd miasta wydaje śniadanie z okazji przybycia Delegacji.** W odnowionych salach ratusza **zbierają się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa,** zbierają się wszyscy ci, na barkach których spoczywa **troska o dobro miasta i powiatu.** Zwolna napełniają się sale przedstawicielami władz, w ręku których spoczywa kierunek polityki gospodarczej tu na samych kresach, zjawiają się

przedstawiciele ludności, która zwartym frontem pracuje dla dobra, podniesienia i wzmocnienia polskości i polskiej myśli państwowej.

Na sali byli obecni: starosta powiatu radca Województwa Dr. **Golczewski,** naczelnik sądu powiatowego Mikołaj **Firmaniuk,** dyrektor szkoły męskiej **Aftarczuk,** dyrektor szkoły żeńskiej **Minticz,** profesor gimnazjum Dr. Bernard **Mantel,** naczelnik Kasy Skarbowej **Jurkiewicz,** komendant Policji Państwowej **Romańczyk,** dyrektor Poczty **Stasina,** zarządca Inspektoratu Skarbowego **Szymberski,** dyrektor szpitala Dr. **Zaliwski,** sekretarz Rady powiatowej **Kropaczek,** członkowie rady przybocznej komisarza rządowego miasta **Krupski i Gelles,** sekretarz Magistratu **Kraiński,** naczelnik Oswald **Zachariasiewicz,** adwokat Dr. **Eisner,** adwokat Dr. Józef **Skiba,** p. Leon **Wojtowicz,** adwokat Dr. **Semaniuk i gospodarz miasta prezes Leon Teodorowicz.**

W rozmowach z przedstawicielami Delegacji „Gazety Porannej" obecni panowie poruszyli cały szereg najaktualniejszych tematów. Z rozmów wynikała

głęboka troska o miasto.

o urządzenia, o rozwój kultury i potrzeby codziennego życia.

Dowiedzieliśmy się, że obecnie handel między Polską a Rumunją niesłychanie zmalał. Dawniej **całe pociągi, długie szeregi furmanek przewoziły towary.** Węgiel, szkło, papier, maszyny rolnicze, towary tekstylne, tutki cygaretowe, **wszystko to szło do Rumunji i dalej aż do Azji Mniejszej.** Z Rumunji przychodziły do Polski skóry, jedwab, srebro itd., **lecz niestety polityka taryfowa jakby wszystko zepsuła i zahamowała cały ruch handlowy.**

Przedstawiciele ludności zwracali uwagę na

system puszczania przez granicę ludzi na podstawie przepustek.

Mianowicie Rumuni nie ze złej woli, ale widocznie **z powodu jakichś niedopatrzeń przepuszczają na przepustki rolne tylko raz dziennie,** tak, że chłop nasz ze zbiorem swoim po stronie rumuńskiej **musi czekać cały dzień nieraz, aż go straż graniczna przepuści na naszą stronę.**

Sprawa ta, która może ze strony podwładnych organów rumuńskich jest traktowana z pewną przesadą, **powinna być przez Poselstwo rumuńskie w Warszawie załatwiona w duchu wspólnych interesów.** Zwrócono nam również

uwagę na regulację Czeremosza.

Kosztorys rządowy wygotowany przez Państwowy Zarząd wodny wynosił 21.000 zł., przyczem gmina miała złożyć **5.250 zł.** na pokrycie jednej czwartej kosztów. Tymczasem stało się tak, że istotnie **gmina Załucze złożyła tę kwotę do Kasy Wydziału Powiatowego, lecz niestety dotąd Państwowy Zarząd Wodny nie złożył reszty, wskutek czego pieniądze gminy marnują się bez procentu, a o robotach regulacyjnych niema mowy.**

Na drodze bocznej Zabłotów-Kosów jest poważnie uszkodzony most drogowy, którego naprawa oczekuje również na subwencję rządu.

Słyszeliśmy też liczne żale i utyskiwania na

brak należytej inicjatywy w działaniu i obowiązkach ze strony organizacji narodowej w Śniatynie.

Liczy ona zaledwie 18 członków i dotychczas zawiodła zupełnie w nadziejach pokładanych w niej, oraz **domaga się szybkiej reorganizacji i rewizji swych celów i zadań.**

Podczas śniadania pierwszy jako gospodarz miasta przemawiał prezes Leon **Teodorowicz,** dziękując Delegacji „Gazety Porannej" za zainteresowanie się sprawami miasta Śniatyna.

Następnie przemawiał starosta powiatu Dr. **Golczewski,** który **podniósł znaczenie prasy w rozwoju kultury i podkreślił znaczenie jej w rozwoju naszego Państwa.**

Z kolei zabrał głos adwokat Dr. Józef **Skiba,** niegdyś oficer, major w sztabie generała Iwaszkiewicza. Adwokat Dr. **Skiba** mówił o sytuacji Śniatyna, który z utęsknieniem wypatrywał tej chwili, aby móc na wieży ratuszowej zatknąć sztandar Rzeczypospolitej. Szereg ciężkich prób i ofiar poprzedzał tę chwilę. **Dziś Śniatyn z rubieży południowo-wschodnich donośnym głosem domaga się opieki czynników miarodajnych i umożliwienie mu spełnienia posłannictwa jako najbardziej wysuniętego miasta kresowego.**

Nakoniec przemawiał Rusin, członek rady przybocznej, adwokat Dr. Jan **Semeniuk,** który przypomniał, że „Gazeta Poranna" nie po raz pierwszy wysyła

W jaki sposób dziennikarz dorabia się majątku?

Wynik 30-letniej twardej pracy.

Nowy Jork, w sierpniu.

(B) Jedna z poczytnych gazet nowojorskich opowiada, co następuje:

Pewien dzienikarz w Teksas ustąpił niedawno ze swego stanowiska naczelnego redaktora i postanowił żyć odtąd w zaciszu domowem, zdala od gwaru życia i walki o byt. Przyjaciołom swoim oświadczył, że w banku posiada znaczny kapitał, wynoszący 50.000 dolarów. Pozwoli mu to oczywiście spędzić resztę żywota w beztrosce o chleb powszedni.

Zapytany, w jaki sposób pracując w dziennikarstwie, zdołał uciułać tak poważną sumkę, dziennikarz ów odpowiedział: „Przez 30 lat pracowałem jako dziennikarz w miasteczkach prowincjonalnych. Pracowałem twardo i byłem bardzo surowy dla siebie. Odmawiałem sobie wszelkich rzeczy, które nie były koniecznie potrzebne. Nigdy nie wydałem ani centa bez zastanowienia się. Takiemu sposobowi życia i okoliczności, że umarł obecnie mój wuj, po którym odziedziczyłem 49.999 dolarów i 50 cent., zawdzięczam, że mogłem złożyć w banku 50.000 dolarów.

Dziennikarz ów poleca wszystkim kolegom ten system, który jest znakomity.

Zimna krew węgierskiego mistrza brzytwy.

Otrzymał 100 miljonów dolarów i nie przestał golić gościa

Budapeszt, w sierpniu.

(B) W małem miasteczku węgierskiem Eger mieszka fryzjer, nazwiskiem Jan Szentpetery. Ten mistrz brzytwy dał onegdaj dowód niezwykle zimnej krwi. Oto przed kilku dniami, podczas gdy mistrz brzytwy zajęty był goleniem jakiegoś gościa, zjawił się u niego urzędnik i zawiadomił go oficjalnie o odziedziczeniu przez niego 100 miljonów dolarów po wuju majorze Dobossy. Szentpetery nie przerwał golenia nietylko gościa, ale i innych oczekujących klijentów, i dopiero załatwiwszy wszystkich, udał się do magistratu, by dowiedzieć się o bliższych szczegółach kolosalnej odmiany losu.

Okazało się, że wuj jego, major Dobossy, jeden z uczestników powstania węgierskiego w 1848 r. a nawet adjutant Kosutha uciekł po upadku węgierskiego ruchu wolnościowego do Ameryki i tam dorobił się olbrzymiej fortuny. Po śmierci jego majątek przypadł jego siostrze, a po niej wzbogacił biednego fryzjera, jako jedynego krewnego zmarłego bogacza.

swych przedstawicieli do Śniatyna, by zetknąć się z ludnością i nie po raz pierwszy interesuje się stosunkami. W serdecznych słowach Dr. Semeniuk dziękował Delegacji „Gazety Porannej“ za zajęcie się Śniatynem **i wyraził żal, że burmistrz miasta p. Niemczewski nie mógł zetknać się osobiście z delegatami.** Adwokat Dr. Semeniuk zaproponował **w końcu wysłanie wspólnej depeszy z podpisami obecnych do burmistrza Niemczewskiego w Jaremczu celem zawiadomienia go o przebiegu pobytu Delegacji i z życzeniami powrotu do zdrowia.**

Wniosek ten został powitany oklaskami, poczem zabrał głos redaktor **Zachariasiewicz** i przedstawił cele i zadania Delegacji „Gazety Porannej“, która nie szczędzi trudu, aby **zetknąć się osobiście z ludnością Kresów, wysłuchać żalów, życzeń i postulatów.** Redaktor Zachariasiewicz wyjaśnił, że do Lwowa i dalej do Warszawy z najodleglejszych zakątków Państwa, z Kresów, a zwłaszcza ze wschodnich rubieży, **nadchodza wiadomości prawie jedynie i wyłacznie o krwawych wypadkach, napadach, mordach, pożarach, bandach dywersyjnych, zamachach, a to wszystko razem drukowane i puszczane w świat wywołuje wrażenie, jakoby tu na Kresach, pozatem nic się nie działo.** A tymczasem ludzie pracują, rozwijają kulturę, budują, powstają nowe kościoły, myśl polska niesiona prądem codziennych zadań i obowiązków **znajduje wszędzie podatny grunt i stanowi mur ochronny przeciw wrogim jednostkom.**

— Gdy Delegacja „Gazety Porannej“ — zakończył red. Zachariasiewicz — opuści miasta i miasteczka i skończy swój objazd, **niech się nie zatra serdeczne węzły nawiązane w czasie objazdu i niech nasi czytelnicy i przyjaciele nie zapomną o stałem zasilaniu łamów „Gazety Porannej“ wiadomościami o działalności kresowego społeczeństwa.**

W serdecznym nastroju śniadanie przeciągnęło się do 5-tej godziny popołudniu, poczem nastąpiło dalsze zwiedzanie miasta i rozmowy z ludnością.

Następnego dnia wczesnym rankiem opuściliśmy Śniatyn, aby zwiedzić Horodenkę i Tłumacz.

Zegar umieszczony na samochodzie, który wskazuje ilość przebytych kilometrów jeszcze w Śniatynie wykazał cyfrę 3.000. Tyle kilometrów ujechaliśmy w ciągu czterech tygodni.

St. Zachariasiewicz.

Straszliwe samobójstwo na Kleparowie.

Porzucona przez kochanka, rzuciła się pod koła pociągu.

Lwów, 14. sierpnia.

(B) Wczoraj o północy powiadomiono tutejszą Ekspozyturę, że na torze kolejowym za mostem kleparowskim znajdują się zwłoki kobiety, przejechane przez pociąg. Na miejsce wypadku udali się funkcjonarjusze policji, których oczom przedstawił się

widok, ścinający krew w żyłach.

Na torze kolejowym obok strzelnicy wojskowej, między dworcem Podzamcze, a dworcem Głównym, leżały zwłoki kobiety. Głowa i jedna noga odcięte były zupełnie od reszty tułowia kołami pociągu. Nieszczęśliwa miała długie ciemno blond włosy, była silnej budowy ciała, ubrana w ciemną sukienkę, cieliste pończochy i lakierowane meszty.

Twarz była zmiażdżona

tak, że rysów nie można było rozpoznać. Obok trupa nie znaleziono żadnych dokumentów.

Dochodzenia poszły tedy w kierunku, czy w tym wypadku miało miejsce samobójstwo, czy też nieszczęśliwy przypadek względnie czyn zbrodniczy. W toku natychmiast wdrożonych poszukiwań policyjnych zdołano jednak ustalić, że kobieta nazywa się

Józefa Szałowska,

liczy 28 lat, jest służącą bez zajęcia. Utrzymywała ona dłuższy czas stosunek miłosny z N. Zychem, starszym szeregowym 26 p. piechoty. Ten jednak wkrótce

postanowił zerwać z dziewczyną

i oświadczył to jej kategorycznie właśnie wczoraj, poczem wszedł szybko do kasarni przy ul. Kleparowskiej.

Opuszczona wpadła w stan silnego rozdrażnienia, potargała swój kapelusz, poczem zemdlała. Następnie udała się na tor kolejowy i rzuciła się pod koła pociągu.

Straszny mord w pow. horodeńskim.

Złodzieje odcinają niepożądanemu świadkowi czynu — głowę.

Horodenka, w sierpniu.

(B.) We wsi Czernelicy (powiat Horodenka) zdarzył się onegdaj **zgrozą przejmujący wypadek.** Oto w nocy z dnia 6. na 7. bm. popełniono ohydny mord na osobie Iwana Chałabury, gospodarza tamtejszego.

Późnym wieczorem

wyjechał Iwan Chałabura wraz z żoną w pole. Tam oboje mieli przenocować, zaś nad ranem zwozić snopy. Zmęczona żona, po całodziennej pracy zasnęła w polu, a mąż pasł konie.

Po chwili usłyszał zbliżający się skrzyp wozu, który w niedalekiej odległości zatrzymał się. Przybliżywszy się nieco do miejsca, skąd dochodziły go głosy jadącej fury, ujrzał kilku ludzi, którzy

ładowali pośpiesznie snopy na furę.

Chałabura usiłował przeszkodzić tej kradzieży, wówczas wywiązała się bójka, w której Chałabura otrzymał kilkakrotne cięcie siekierą w głowę i szyję.

Po dokonaniu mordu

zakryli sprawcy ciało snopami i zbiegli.

Tymczasem żona Chałabury spała dalej i nie słyszała wcale bójki. Dopiero nad ranem z wielkiem zdziwieniem zauważyła nieobecność męża. Poczęła natarczywie wołać za nim, a gdy żadnego głosu nie usłyszała

pojechała jak najprędzej do domu.

Niestety i w domu go nie było. Zaintrygowana tem, pojechała po raz wtóry w pole i tam zauważyła kupkę snopków, **porozrzucanych na polu swego sąsiada, a obok niej kapelusz i ślady krwi.**

Spodziewając się, że pod snopami może być ukryty jej mąż, odrzuciła je jak najrychlej i tu oczom jej przedstawił się

straszny widok.

Ujrzała swego męża już martwego, leżącego w kałuży krwi z odciętą głową. Śp. Iwan Chałabura pozostawił prócz żony jeszcze troje drobnych dzieci. Sprawcę mordu aresztowano na drugi dzień. Jest nim Iwan Diwiluk, również gospodarz,

krewny zamordowanego.

Mordercę wraz z żoną, która brała współudział w zamordowaniu odstawiono do aresztu śledczego w Horodence. **Zbrodnia wywołała w okolicy silne wrażenie.**

KRONIKA

TEATR WIELKI:

Gościnne występy artysty scen warszawskich p. Kaz. Junossy-Stępowskiego.

Piątek, dnia 14. bm.: „Uwodziciel“ (The Great Lover), komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Haton. Premjera.

Sobota, dnia 15. bm.: „Damy i Huzary“, komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry. Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu 5-letniej rocznicy „Cudu nad Wisłą“.

Niedziela, dnia 16. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Poniedziałek, dnia 17. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Wtorek, dnia 18. bm.: „Uwodziciel“, komedja romantyczna w 3 aktach Freda i Fanny Hatton.

Początek przedstawień punktualnie o godz. 7.30 wieczorem.

*

„Święto cudu nad Wisłą“ w Teatrze. Radosną rocznicę święta „Cudu nad Wisłą“ uczci teatr nasz specjalnem przedstawieniem w sobotę, 15. bm. Na przedstawienie to złożą się: odegranie Hymnu Narodowego przez orkiestrę wojskową, przemówienie Reprezentanta wojskowości i odegranie komedji Fredry „Damy i Huzary“. Reżyseruje p. G. Rasiński. Celem umożliwienia wzięcia udziału w tem uroczystem przedstawieniu najszerszej publiczności, ceny miejsc zostały zniżone do połowy. Bilety wstępu nabywać można wcześniej w Referacie oświatowym Komendy miasta przy ul. Wałowej.

Junosza-Stępowski w „Uwodzicielu“. Znakomity artysta w przeciągu krótkiego czasu zdobył sobie tak ogromną sympatję i popularność we Lwowie, że wszystkie jego występy cieszyły się wprost niezwykłem powodzeniem, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż widownią każdym razem szczelnie się wypełnia. Ogromny, wszechstronny talent Junoszy-Stępowskiego pozwala tworzyć mu kreacje, których długo się nie zapomina i które widza porywają, to też nie dziwne są te gorące, długotrwałe oklaski, jakiemi widzowie witają każde pojawienie się na scenie tego niezrównanego aktora. W „Uwodzicielu“ gra Stępowski tytułową rolę wielkiego barytona, rolę wybitnie charakterystyczną, pojętą niezmiernie oryginalnie, za którą zbierał już laury w innych teatrach polskich. Sztukę przygotował bardzo starannie p. Rasiński, a bierze w niej udział niemal cały nasz zespół dramatyczny, bawiący we Lwowie.

—o—

Suma pontyfikalna. W sobotę dnia 15. sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Marji odprawi w Bazylice archikatedralnej Najprzew. Ks. Arcybiskup Twardowski sumę pontyfikalną o godz. 10-tej rano. Przed sumą odbędzie się procesja, a w czasie sumy kazanie. Nieszpory z kazaniem i procesją odbędą się o godz. 4-tej popoł. W Bazylice można tego dnia uzyskać odpustu. Przez całą Oktawę odprawiać się będzie codziennie uroczysta Msza św. o godz. 9-tej rano z procesją, nieszpory zaś o godz. 7-mej wiecz. przed W. Ołtarzem.

(v) **Skutki pijaństwa.** Dmytro Kozak, robotnik, lat 50, zam. przy ul. Kr. Jadwigi l. 31, powracając z miasta do domu w stanie pijanym, upadł ze schodów kamiennych, skutkiem czego uderzył tak silnie głową o kamienie, że stracił przytomność. Wezwane przez domowników Pogotowie ratunkowe po przywróceniu go do przytomności i zaopatrzeniu potłuczeń na głowie i twarzy pozostawiło go opiece domowej.

(v) **Pomieszania zmysłów** dostała Anna Myszczyszyn, lat 18, córka Stefana, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 43. Pogotowie stacji ratunkowej odwiozło ją do szpitala powszechnego.

(v) **Zagadkowy wypadek.** 16-miesięczne dziecko Fryderyka Lublina, zam. przy ul. Jabłonowskich 16, wyszło z podwórza na ulicę, gdzie upadło lub zostało potrącone tak nieszczęśliwie, iż doznało według orzeczenia lekarza dra Izydora Heschelesa wstrząsu mózgu, a może nawet załamania czaszki. Dochodzenia zarządzono.

(v) **Ciężki wypadek przejechania.** Józef Rapp, woźnica, zamieszkały przy ul. Dunin Borkowskich l. 15, jechał ul. Zyblikiewicza wozem ciężarowym, naładowanym płytami chodnikowemi tak nieostrożnie, że potrącił i przewrócił Wojciecha Odświeję, zam. przy ul. Lwowskich Dzieci. Odświeja doznał przejechania prawej nogi w kostce. Rappa, który usiłował zbiedz zatrzymano i oddano do aresztów pol., zaś Odświeję odstawiono do szpitala powszechnego.

(v) **Wypadek automobilowy.** Szofer Tadeusz Chęć, jadąc autem Nr. 7064, będącem własnością hr. Potockiego, potrącił na ulicy Zamarstynowskiej Michała Tchoczona, robotnika zajętego w M. K. E. i zam. w Zamarstynowie, który doznał potłuczeń na obu nogach i prawej ręce. Pogotowie stacji ratunkowej po udzieleniu Tchoczonowi pierwszej pomocy pozostawiło go opiece domowej.

(v) **Amatorowie konfitur.** Do policji doniósł Witold Traczewski, insp. budowlany, zam. przy ul. Zielonej l. 17, że między 1. a 9. bm. skradziono mu z zamkniętej spiżarki większą ilość **nalewek i** konfitur, wartości około 250 **zł.**

(v) **Kradzież futer.** Nieznany sprawca skradł dr. Józefowi Landesbergowi, zam. przy ul. Mickiewicza l. 4 dwa futra męskie i prześcieradła, wartości około 2.000 złotych.

(v) **Krwawe wesele.** Na zabawie tanecznej w Wielkopolu w pow. gródeckim powstała sprzeczka pomiędzy Wasylem Picyszynem a Mikołajem Mazepą. Mazepa uderzył Picyszyna nożem w twarz. W chwili, gdy Picyszyn chciał rzucić się z nożem na Mazepę, Mikołaj Pawłów strzelił z rewolweru do Picyszyna w głowę i położył go trupem na miejscu. Pawłowa aresztowano i odstawiono do Lwowa.

(v) **Do szpitala powszechnego przywieziono:** Michalskiego Wawrzyńca, zajętego w fabryce tytoniu w Winnikach, który przez omyłkę zamiast wódki napił się kwasu solnego. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo. — Warzechę Mikołaja, zam. przy ul. Ochronek l. 10, pomocnika szewskiego, który skutkiem upadku na ul. Sakramentek doznał złamania prawej nogi.

(v) **Do aresztów policyjnych zostali oddani:** Dziad Władysław. bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie karany za kradzieże, za napad na mieszkanie Grzegorza Jaremczuka, funkc. kol., zam. przy ul. Bogdanówka l. 43. Bronisława Chęć, kryta prostytutka, rodem ze Stryja, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Zofja Mendek, prostytutka, zam. przy ul. Janowskiej, jako silnie podejrzane o współudział w kradzieży z włamaniem się do budki inwalidzkiej Józefa Szecha przy ul. Gródeckiej obok bramy dworca czerniowieckiego. Witkowski Kazimierz, zam. przy ul. Marcina l. 23, Ludwik Schmied, zam. przy ul. Kościelnej l. 3, Władysław Rudnicki. bez stałego miejsca zamieszkania i Piotr Kiwak, zam. przy ul. Bogusławskiego l. 5, za awantury i opilstwo. Łobuz Władysław, Karolina Kozłowska i NN., kobieta (nazwiska nie chciała zapodać), wszyscy bez zajęcia i stałego miejsca zam., za włóczęgostwo. Chaim Schneider, zam. przy ul. Rzeźnickiej l. 14, schwytany na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na boisku „Pogoni“ na szkodę Romana Schmutza, zam. przy ul. Grodeckiej. Kołczykiewicz Zygmunt, lat 14, zbiegły od rodziców przed kilkoma dniami ze Sambora. Wasyl Iwaszczyszyn, rodem z Stankowa, pow. Kałusz, bez stałego miejsca zamieszkania i zajęcia za natrętne żebranie.

—o—

ZE ŚWIATA

(m) **Śp. Grzegorz Jakubowicz,** właściciel dóbr zmarł w 83 roku życia w Valeva (Bukowina). Był to jeden z najwybitniejszych członków Polonji bukowińskiej, ogólnie ceniony dla zalet serca i rozumu.

(m) **Katastrofą samolotu.** Koło Jass spadł ze znacznej wysokości rumuński aeroplan wojskowy. Pilot i obserwator jakby cudem pozostali przy życiu, odniósłszy lekkie obrażenia.

Okropny pojedynek, który się nie odbył.

Sprytne kobiety wytłómaczyły mężom, że to bardzo nieprzyjemnie być całe życie nieboszczykiem.

Warszawa, 13. sierpnia.

W Warszawie w tych dniach rozegrała się pocieszna historja w sferach znanych dobrze na tam tejszym bruku, która na razie przedstawiała się dość dramatycznie. Przebieg tej tragifarsy był następujący:

W zacisznym gabinecie kabaretu „Egipt“ za rogatkami Belwederskiemi,

dwie zakochane pary

p. Jan F., kupiec branży perfumeryjnej z żoną Ireną i p. Maksymiljan K., lekarz-dentysta z narzeczoną — spożywali wspólnie kolację.

Harmonja w towarzystwie panowała idealna.

Obie pary gruchały czule.

W pewnej chwili orkiestra na dancingu zagrała modne shimmy. Pan Maksymiljan zaprosił do tańca panią Irenę.

Ta zgodziła się chętnie i po chwili oboje zginęli w gromadzie tańczących.

Przytuleni do siebie

zapomnieli o bożym świecie — nawet o istnieniu towarzystwa i miast do swego gabinetu — trafili do sąsiedniego.

Muzyka grać przestała. Pan F. z niecierpliwością wyczekiwał na powrót żony — narzeczona dentysty chciała jaknajprędzej ujrzeć przy swym boku oblubieńca.

Zapaleni tancerze jednak nie wracali.

Minęła jedna godzina i druga. Wreszcie zniecierpliwiony p. F.

udał się na poszukiwania.

Otwierając po kolei drzwi gabinetów — zauważył w jednym z nich na scenę, na której widok wszystkie włosy powstałyby mu na głowie, gdyby nie był łysy jak kolano.

Zdradzony mąż krzyknął rozpaczliwie i wyjąwszy z kieszeni rewolwer, wycelował w rywala. Ten jednak najspokojniej wyjął z kieszeni kartę wizytową i rzekł:

— Poco zabić, naco zabić? Chodźmy lepiej na pojedynek.

— Ja wprawdzie nie lubie — ale mogę! — odrzekł uspokojony już p. F.

Spotkanie wyznaczono na ranek następny.

Czego jednak nie może

potęga kobiety.

Sprawczyni zajścia porozumiała się ze zdradzoną narzeczoną i oto w dniu pojedynku obie panie

zamknęły powaśnionych przyjaciół

w ich sypialniach.

Przybyłym świadkom, ludziom poważnym powiedziano, że jeden z przeciwników wyjechał do Łodzi, drugi do Lwowa i z pojedynku zrezygnowali.

Wobec tego sprawę ujawniono.

Budowa pierwszej karpackiej placówki strażnicy celnej w Klimcu.

Lwów, 14. sierpnia.

Otrzymaliśmy nastepujące pismo:

Straż celna w górach pracuje w najgorszych i najniebezpieczniejszych warunkach. Składa się na to szereg okoliczności: wysokie, zalesione góry, potoki górskie, trudności aprowizacyjne, w lecie deszcze, w zimie nieprzebyte śniegi, dzikie zwierzęta, uzbrojone bandy przemytnicze, z któremi często stacza sie walki, braki materjalne i wiele innych. Najprzykrzejszą jednak rzeczą jest **zupełny brak pomieszczeń.** Strażnik powróciwszy zmęczony, głodny i zupełnie wyczerpany **z ciężkiej i niebezpiecznej służby,** nie ma się gdzie osuszyć, ogrzać i odpocząć. To też władze centralne postanowiły ułatwić Straży celnej ciężką pracę i przystąpiły do budowy domów kordonowych. Pierwszy dom kordonowy stanie **w Klimcu** (powiat Skole, Komisarjat Straży celnej Zupanie. Inspektoratu Sambor).

Pod protektoratem Pana Prezesa Lwowskiej Dyrekcji Ceł dra Rasińskiego odbędzie się dnia 23. sierpnia 1925 uroczystość **poświęcenia kamienia węgielnego,** na którą Komitet zaprasza wszystkich, pragnących poznać Karpaty, granicę, Straż celną i odbyć wycieczkę górską.

Program uroczystości: 1) Msza polowa, 2) zabawa ludowa przy muzyce wojskowej. Przyjazd gości do stacji kolejowej w Ławocznem dnia 22. sierpnia 1925 w południe, a stąd podwodami do Klimca.

Zgłoszenia do wzięcia udziału uprasza się skierować pod adresem Komisarjatu Straży celnej Zupanie, poczta Ławoczne przy dołączeniu kwoty 5 zł. od osoby na koszta przejazdu ze stacji Ławoczne do Klimca z powrotem do stacji kolejowej i koszta noclegu w szopie na sianie, lub pod namiotem.

Z życia prowincji.

Nowiny przemyskie.

Rozszerzenie elektrowni. — Kto otrzyma dostawę urządzenia maszynowego? — Inicjatywa gminy godna uznania.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl w sierpniu.

W ostatnich dniach rozeszła się tu pogłoska, że tutejszy poseł na Sejm Dr. H. Lieberman, jeden z najznakomitszych obrońców w sprawach karnych w Polsce, ma wejść w skład grona obrońców w toczącym się obecnie procesie przeciw Jaegerowi i tow. we Lwowie. Pogłoska ta okazała się jednak przedwczesną, gdyż poseł dr. Lieberman powrócił, na razie, stąd do Warszawy.

Rozbudowa elektrowni miejskiej, będąca kategorycznym nakazem sytuacji, do której obecna produkcja tego zakładu komunalnego już nie dorosła, postępuje szybko naprzód.

Na onegdajszem posiedzeniu magistratu, wzmocnionego członkami komisji elektrycznej, rozpatrywano już oferty na urządzenie maszynowe, którego dostawę otrzyma zapewne znana praska firma Kolben. Była ona już onego czasu zaangażowaną przez gminę dla dostaw i urządzenia hali maszyn w elektrowni. Rozbudowa celem wzmożenia produkcji prądu — spowoduje rozszerzenie wzgl. dobudowę, która da zajęcie pracownikom budowlanym. Bo też każda wiadomość o nowych robotach budowlanych jest skwapliwie i szczegółowo komentowaną, gdyż sezonu roboczego w ścisłem pojęciu właściwie niema. Zremontowano tylko kilkanaście kamienic i kamieniczek — przeważnie od frontu, powierzchownie. Poza tem nic lub prawie nic. Tylko magistrat — contra mores i wbrew tradycjom — rozwija żywą działalność budowlaną. Tę inicjatywę gminy należy podkreślić — jako zachętę na przyszłość — tem milszą, że właściwie zarząd miasta winien w dziedzinie rozbudowy przyświecać przykładem i spełnić swój obowiązek.

Naturalne warunki rozwoju miasta istnieją. Chodzi „tylko“ o to, czy życie gospodarcze dozwoli je wykorzystać i nadrobić to, co zostało zaniedbanem.

Wycieczka krajoznawcza nauczycieli pomorskich.

Lwów, 14. sierpnia.

Poseł, p. **Albin Nowicki,** prezes pomorsk. Stow. Nauczycieli Szkół Powszech. powziął chwalebny zamiar urządzania w czasie wielkich feryj **wycieczek krajoznawczych.**

Do tej pory wycieczek takich odbyło się już cztery; w czasie tych feryj urządzono **piątą z rzędu,** która w liczbie **31 osób** (nauczycielek i nauczycieli szkół pomorskich) wyruszyła d. 3. bm. z Torunia.

Wycieczka bawiła **1 dzień w Warszawie,** gdzie zwiedziła najważniejsze osobliwości stolicy, **dwa dni w Lublinie,** który zwiedziła bardzo szczegółowo, wreszcie **przybyła do Lwowa dnia 7. bm. i tutaj zatrzymała się 5 dni,** zwiedzając bardzo szczegółowo pamiątki tutejszego grodu.

We czwartek rano, dnia 13. bm. wycieczka wyruszyła **do Stanisławowa,** skąd robić będzie wyprawy **do wschodnich Karpat,** specjalnie zaś **do Jaremcza i do Worochty.** Na zwiedzenie tych miejscowości przeznaczono trzy dni.

Z Worochty wraca wycieczka do **Zagłębia naftowego w Borysławiu,** poczem **na Przemyśl,** gdzie zatrzyma się 1 dzień — jedzie **do Łodzi,** w której zabawi 2 dni. Z Łodzi skieruje się do Torunia, gdzie się rozwiąże.

Przyjęciem wycieczki we Lwowie zajął się **prezes Okręgu Int., p. F. Szczurkiewicz,** który z osób, pozostałych we Lwowie, zorganizował doraźnie **Komitet przyjęcia miłych gości,** lokując ich w Internacie im. **G. Piramowicza.**

Wogóle z wycieczki do Małopolski Wschodniej **Pomorzanie odnieśli wrażenie jak najlepsze** i dziwili się bardzo, skąd pochodzi uprzedzenie **do — tak zwanych u nich na Pomorzu — „Galileuszów“.**

Nawrót do średniowiecza w Bolszewji.

Niesłychane traktowanie robotnic wiejskich. — Muszą wobec gospodarza spełniać obowiązki „małżeńskie“.

(Telefonemat „Gazety Porannej“).

Pogranicze sow., 13 sierpnia.

Obraz potwornych stosunków w **„robotniczo - włościańskiem“ państwie czerwonem** można obecnie uzupełnić faktem wykrycia jeszcze jednego masowego zjawiska, świadczącego o całkowitem powrocie trybu życia sowieckiego **do jaknajdzikszych form średniowiecza. Oto** — jak stwierdza prasa sowiecka — w wielu miejscowościach, przy registrowaniu przez władze wiejskie umów robotniczych, włącza się do tych umów punkt, **wedle którego robotnica zobowiązuje się do wykonywania wobec swego „chlebodawcy“ obowiązków małżeńskich przez cały okres jej służby u gospodarza-rolnika.**

Najciekawsze, że — jak donosi pismo sowieckie „Trud“ — klauzula ta nie wywołuje żadnych restrykcyj ze strony władz sowieckich, przeciwnie: coraz bardziej mnożące się umowy „z punktem małżeńskim“ bywają bez jakichkolwiek przeszkód registrowane przez „sielrady“, które w ten sposób nadają tym umowom wszelkie cechy „prawomocnego“, cieszącego się poparciem władzy układu.

Maluczko, a przyjdzie tam odrodzenie „pańszczyzny“ w jej najokropniejszych formach!

—o—

Ze sportu.

PRZED ZAWODAMI LEKKOATLETYCZNEMI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Lwów, 14. sierpnia.

Jak przed kilkoma dniami donosiliśmy, odbędą się w Krakowie w dniach 14, 15. i 16. sierpnia br. zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski na rok 1925. Zawody te, sądząc po jakości i ilości zgłoszeń, będą pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce. Pomijając bowiem okręg warszawski, który jak było do przewidzenia, będzie najpoważniejszym konkurentem na zawodach, będzie brał udział w tym roku po raz pierwszy okręg górnośląski, reprezentowany przez szereg najpoważniejszych klubów, który zorganizowany został dopiero w roku bieżącym i dotychczas nie brał udziału w zawodach ogólnopolskich, również w mistrzostwach udział weźmie okręg lwowski, który zeszłorocznych zawodów w ogólności nie obesłał, wreszcie okręg krakowski, poznański i pomorski.

Dotychczas do zawodów zgłoszono 130 zawodników z 24 klubów z całej Polski. Poniżej podajemy wykaz zgłoszonych zawodników, między którymi figurują nazwiska znane dobrze w kraju i zagranicą, szereg naszych olimpijczyków, członków najpoważniejszych klubów.

I. Okręg Górnoślaski: K. S. Diana-Katowice (Rischke, Anders, Rojek, Kaczmarczyk), E. E. C. — Katowice (Freyer. Gil), Kolejowy K. S. — Katowice (Kołodziej), K. S. 06 Mysłowice (Dr. J. Niffka), K. B. Rożdzień—Szopienice (Langner, Fisel, Sitko, Koucr).

II. Okręg Krakowski: AZS. (Antes, Duda, Galica. Rechowicz, Trnka), Cracovia Buchała, Bukowski, Dekański, Firkiewicz, Irblich, Kupfer, Lech. Lubaczewski, Mirecki, Nowosielski, Pobóg, Splichal, Szembek, Szumiec, Teichen, Wiśniewski. Ziemba), ZTS. Jutrzenka (Gumplowicz, Pitzele, Chinagel, Godschmid), S. S. Koła Młodzieży Akademickiej — Wieliczka (Serafin, Pelc, Baran, Nigrin), TG. Sokół Kraków I. (Kowonicki), TS. Wisła (Chrzanowski, Owsiak, Ziffer, Balcer, Sałek, Dobrzański, Ostrowski, Rossowski, Zakrzewski, Szałko), III. Okręg Lwowski: AZS. Rzepka, Boski), ILKS. Czarni (Kawa, Langier, Stećków), LKS. Pogoń (Sawaryn, J. Baran), HKS. Czuwaj—Przemyśl (Sida, Szczepański), IV. Okręg Pomorski: Toruński K. S. (Stogowski), Sokół Bydgoszcz I. (Ginter, Majtkowski, Molski), V. Okręg Poznański: AZS. (Adamczak, Gilewski, Karolczak, Kubik), KS. Warta (Bartonik, Gatałowski, Szwrac, Urbaniak), VI. Okręg Warszawski: AZS. (Aschenberg, Banszkiewicz. Bielecki, Chełmicki, Dąbrowski, Dobrowolski, Gruner, Janusz, Karczewski I. i II., Kostrzewski, Kulczycki, Lewicki, Malanowski, Michlewski, Ołdak, Pawski, Pichel, Roh, Sosnicki S., Szydłowski, Szulc, Trojanowski, Verion, Weiss, Wierzejski, Suchcicki, KS. Polonja (Banaszkiewicz, Gejzik, Frysztyn, Kiernorzycki, Korolkiewicz I i II, Łazowski, Łukaszewicz, Pałucki, Piątkowski, Rother, Rykowski, Szelestowski. Wąsiak). KS. Warszawianka (Buczyński, Rysymontt, Fijałkowski, Foryś, Michalak, Szenajch. Weintal, Mituch, Zuber). HKS. Varsovia (Centkiewicz, Pędzich). ZS. Orzeł Biały (Ptaszycki.

Zawody rozpoczną się dnia 14. bm. o godz. 16 uroczystą defiladą wszystkich uczestników zawodów. Bezpośrednio po zawodach odbędzie się na boisku rozdanie nagród zwycięzcom.

Zarząd Krak. Okr. Zw. Lekko-atletycznego podaje niniejszem do wiadomości zgłoszonym zawodnikom zamiejscowym. że kwatery zostały zamówione w dostatecznej ilości w domu wycieczkowym TSL., przy ul. Rakowickiej 25 (dawniej pałac ks. Lubomirskich), gdzie zgłaszać się mają wprost po przybyciu do Krakowa u zarządcy domu, podając ilość potrzebnych kwater. Zarząd KOZLA. przestrzega niniejszem wszy-

stkich zgłoszonych zawodników niestowarzyszonych i członków klubów nienależących do PZL., przed bezcelowym przyjazdem do Krakowa, gdyż wymienieni do zawodów o mistrzostwo Polski pod żadnym warunkiem dopuszczeni nie będą.

Komisja Sędziowska zawodów składać się będzie ze zgłoszonych sędziów ze wszystkich okręgów. W zawodach mogą brać udział wyłącznie zawodnicy zgłoszeni do PZLA. i posiadający legitymacje zawodnicze.

Zawody odbywać się będą w parku sportowym T. S. „Wisła“, Aleja 3. Maja.

*

Z PROWINCJI.

Złoczów, 8. bm. ŻKS. Złoczów — ŻKS. Hakoah 4:2 (0:1).

9. bm. PKS. Janina III. — ŻKS. Aurora II. 5:0.

9. bm. PKS. Janina — SKS. Sieniawa 6:0 (4:0). Janina z 4 rezerwowymi odnosi pewne i zasłużone zwycięstwo nad Sieniawą, dochodząc tem samem do finałowych rozgrywek. Sędziował dobrze p. Podgórski.

Brody, 8. i 9. bm. Zawody Poczta (Lwów) — Hakoah (Brody) zakończyły się dwukrotnie wynikiem remisowym 3:3 i 2:2.

Kopyczyńce, 9. bm. ŻKS. Grumpeldor — PKS. „Sokół“ 4:0 (0:0).

Dnia 9. bm. odbył się tu match piłki nożnej między tutejszemi drużynami PKS. „Sokół“ a ŻKS. „Trumpeldor“, który skończył się wynikiem 4:0 (0:0) na korzyść „Trumpeldoru“.

„Sokół“ wzmocniony trzema graczami z Czortkowa, szczególnie b. dobrym tamtejszym bramkarzem, dzielnie się opierał w I-szej połowie ruchliwemu i technicznie lepszemu atakowi „Trumpeldoru“. W II-giej połowie „Trumpeldor“ uzyskał przewagę. Najlepszym na boisku Fuchs (Trump.), który też strzelił 2 bramki. Sędzia p. Dr. Schmetterling z wyjątkiem kilku przeoczeń, dobry.

Stopniowe ale stałe postępy w piłce nożnej zawdzięcza ŻKS. p. H. Rollerowi, który graczom udziela wiele cennych wskazówek.

Także sport kolarski jest w naszem mieście szeroko rozwinięty. Pokaźna liczba rowerów zarejestrowanych aż nadto dobitnie świadczy o rozwoju tego sportu. W wielkiej mierze przyczyniła się do podniesienia ruchu kolarskiego tutejsza firma J. Bielecki i S. Thau, która dając rowery na dogodne raty, w ten sposób umożliwiła szerokim warstwom społeczeństwa tutejszego nabycie takowych.

*

URZĄD CELNY — KOLLEGJUM SĘDZIÓW.

O rozwoju sportu u nas świadczy fakt, że każdy prawie dzień przynosi nam powstanie jakiegoś klubu sportowego, często nawet stwarzanego z pośród pracowników instytucji prywat. lub rząd. Młodzi urzędnicy tut. Urzędu Celnego wstępując w te ślady, założyli klub sportowy piłki nożnej pod protektoratem JWPana Wiceprezesa Kaz. Smolki. W niedzielę, dnia 16. sierpnia br. o godzinie 11-tej rano na boisku 40 pp. drużyna ta rozegra zawody towarzyskie z K. S. Kollegjum Sędziów. Dochód będzie przeznaczony na budowę stadjonu dla B. i C. klas drużyn. Zawody te dadzą możność przekonania się szerokim warstwom P. T. Publiczności, że „faule i spalone“ nie są wyłącznym monoplem drużyn A. klas., a przystępne ceny wstępu umożliwią przyczynienie się do zrealizowania tak pięknego celu.

*

JUTRZENKA WE LWOWIE.

Mistrzowska sekcja pływacka Polski Z. T. S. „Jutrzenka“ Kraków zawita w dniach 15. i 16. bm. staraniem sekcji pływackiej i piłki wodnej Z. K. S. „Hasmonea“ do Lwowa.

Publiczność lwowska będzie miała sposobność po raz pierwszy podziwiać pływaczki i pływaków znakomitych, dzierżących od kilku lat mistrzostwa Polski w kilku dyscyplinach. Występ ten też budzi zrozumiałe zainteresowanie we Lwowie, zwłaszcza, że sekcja pływacka Jutrzenki wysyła do Lwowa na zawody pływackie i waterpolowe swych najlepszych zawodników, jak: Rittermanna Juljana (zwycięzca w biegu międzymostowym w Poznaniu o srebrny puhar), Helę Schönfeldówne (mistrzyni na sto metrów, styl dowolny), Olgę Schreiberównę (mistrz Polski na sto, dwieście, 400 i 1500 m.), Ernesta Schönfelda (mistrz Polski na 200 m.), R. Wachtla (znakomitego skoczka) i in.

Chcąc przystępnić powyższe zawody szerszym kołom publiczności, sekcja pływacka ŻKS. „Hasmonea“ ustaliła ceny wstępu nader przystępne, mimo, że sprowadzenie drużyny Jutrzenki połączone jest z wielkimi kosztami. Program szczegółowy zawodów pływackich i waterpolowych podają afisze. Zawody odbędą się na stawie „Świteź“ o godz. 11-tej w sobotę i niedzielę.

ROWEREM NAOKOŁO ŚWIATA.

Dwaj młodzi Polacy z Łodzi, pp. Michał Harenstein i Welmith Pupe, znajdujący się w podróży rowerem dookoła świata, zagościli wczoraj wieczorem do Lwowa, **skąd jutro udają się do Stanisławowa.**

—o—

Życie gospodarcze.

ZIEMIE ZACHODNIE A TARGI WSCHODNIE.

Lwów, 14. sierpnia.

W odpowiedzi na ankietę Targów Wschodnich w sprawie wytycznych polskiej polityki targowej naczelny organ zrzeszeń kupieckich Polski Zachodniej, złączonych w związkach kupieckich okręgu Poznańskiego, Pomorskiego, Nadnoteckiego i Górno-Śląskiego „Świat Kupiecki“ w numerze 14-tym z dnia 1. sierpnia br. ogłosił wyczerpujący artykuł, w którym między innemi czytamy co następuje:

„Położenie geograficzne Lwowa, dla opanowania właściwej mu części naszej ekspanzji gosp., jest ze wszech miar korzystne. Jakkolwiek nie wchodzi dziś jeszcze w rachubę bliski Wschód, skrępowany obręczą bolszewizmu, to jednak tereny Bałkanu i państw sukcesyjnych stwarzają takie poważne możliwości penetracji, że ten już wzgląd decyduje o konieczności istnienia tam placówki, będącej niejako bramą wypadową dla naszego młodego a pełnego niedomagań i braków przemysłu.

Nie należy przytem zapominać, że wskazaniem dnia dzisiejszego jest współdziałanie wszystkich czynników w kierunku możliwie jaknajszerszego wzmożenia eksportu.

Słusznie powiedział Minister Przemysłu i Handlu, że „naczelnem hasłem polskiej polityki gospodarczej w dobie dzisiejszej jest wzmożenie eksportu przez oferowanie polskim towarom nowych dróg na niewyzyskane dotąd rynki zbytu. W tej sprawie wybitną rolę odgrywać winny międzynarodowe Targi w Polsce“. Ze swej strony dodamy, że jest to obowiązkiem naszych instytucyj targowych, aby były świadomem narzędziem polskiej polityki gospodarczej i wszelkie niedomagania w tym kierunku nietylko zdyskwalifikują je w ich zasadniczej działalności, lecz mogą przynieść niezbliczalne straty dla kraju, przez dopomożenie nieobywatelskim czynnikom do dalszego zwiększania passywum naszego bilansu handlowego.

Tak pojęta instytucja międzynarodowych Targów w Polsce powinna spotkać się z najwydatniejszem współdziałaniem i poparciem akcji ze strony rządu, który zyskuje w nich olbrzymiego znaczenia czynnik propagandowy oraz organ regulacji naszego obrotu towarowego z zagranicą. Powracając do roli propagandystycznej Targów, nie możemy nie podkreślić wręcz szkodliwe skutki. Targi, poza swem czysto praktycznem znaczeniem, winny być choć niekompletną, lecz dającą przybliżone pojęcie demonstracją sił gospodarczych kraju. Tu więc nasuwa się konieczność umiejętnego zorganizowania wystawców i selekcja nagromadzonych eksponatów, mogących dać jasne syntetyczne pojęcie o całokształcie.

W tym względzie Targi nasze doszły już do niejakiego poziomu, jednakże dalekie są od doskonałości, jaką niemal osiągnęły niektóre Targi zagranicą. Dlatego też wstrzymywanie się pewnych gałęzi naszego przemysłu (jak naftowy, włókienniczy, kopalniany, żelazny etc.) od udziału w targach, uważamy jako źle pojęty, obliczony na krótką metę interes. W tym więc kierunku dyrekcja Targów winna również skierować swe wysiłki, aby należycie spełnić swą rolę propagandystyczną.

Reasumując powyższe, stosunek sfer kupieckich i gospodarczych ziem Zachodnich do Międzynarodowych Targów Wschodnich jest wybitnie przychylny i wyrazi się, pomimo ciężkiego kryzysu, w licznych udziałach wystawców, jak i zwiedzających.

—o—

MESSAGER POLONAIS“.

Lwów, 14. sierpnia.

(B). Od 1. stycznia br. wychodzi w Warszawie „Le Messager Polonais“, dziennik polityczny, ekonomiczny i literacki, drukowany w języku francuskim. Głównem zadaniem tego starannie redagowanego pisma jest objaśnieć stale zagranicę o wszelkich sprawach, dotyczących Polski i prostować kłamliwe wiadomości, tak szczodrą ręką rozsiewane przez naszych wrogów. Oprócz czytelników zagranicznych abonują go cudzoziemcy, przebywający w Polsce i ci z pośród Polaków, którzy pragną czytać francuską gazetę, wydawaną w Warszawie bez zarzutu pod względem językowym, co jest chwalebne w kraju, gdzie wszyscy mają pretensję do znajomości francuskiego i biorą się do pisania w tym języku po to, by popełniać różne broszury i pisma „propagandowe“, czyniące więcej szkody, niż pożytku.

Gazeta ta ogłosiła przeszło sto artykułów, umyślnie dla niej napisanych przez najlepszych publicystów i polityków polskich i zagranicznych. W odcinku zamieszcza tłumaczenie najcelniejszych nowel polskich. Ponadto wydała pięć dodatków specjalnych, poświęconych polskim sprawom gospodarczym i politycznym.

W najbliższej przyszłości ma „Messager Polonais“ **zamiar wydać numer ilustrowany, poświęcony Wschodniej Małopolsce z uwzględnieniem mających się odbyć Targów Wschodnich. Miasta i powiaty Wschodniej Małopolski będą miały sposobność doskonałej reklamy wobec zbliżających się Targów Wschodnich, jeśli umieszczą w tym numerze ilustrowanym płatne opisy swoje.**

—o—

IX. WIEDEŃSKIE MIĘDZYNARODOWE TARGI JESIENNE

które odbędą się w czasie od 6. do 12. września 1925.

Lwów, 14. sierpnia.

Tegoroczne Targi wiedeńskie zapowiadają się w tym roku nadzwyczajnie, albowiem przeszło 125.000 kupców zagranicznych z więcej niż 60 krajów świata już zapowiedziało swój przyjazd. W roku bieżącym bierze przeszło 7.000 wystawców zagranicznych z 16-tu różnych krajów udział w IX. Wiedeńskich Targach Jesiennych. Z powodu właśnie tak silnej konkurencji, kupuje się na Targach Wiedeńskich najkorzystniej i najtaniej.

Ulgi dla wybierających się na IX. Wiedeńskie Targi Międzynarodowe są następujące: 1) Wizum paszportowe w rodzaju marki w cenie 0.25, 2) 33 proc. opustu na kolejach polskich, czeskich i austrjackich, tam i z powrotem. Wiza paszportowa austr., jakoteż legitymacje wolnego wstępu, oraz wszelkie informacje udziela oficjalne zastępstwo Firma Oskar Fabian, Lwów, Legjonów 5.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 13 sierpnia

Targ akcyjny mało ożywiony. Popyt średni, zaofiarowanie częściowe niedostateczne. Kursa przeważnie niezmienione.

Akcje handlowe bez transakcji.

Akcje bankowe w zaniedbaniu. Chciano płacić za Hipoteczuy 0·38, podaż B. Przemysłowego po 0·23.

Z akcji przemysłowych kupowano liczniej Chybie przy nieco zwiększonem zaofiarowaniu. Zwiększone zainteresowanie Gazoliną (obrót przeszło 1000 sztuk po kursach lekko zwyżkowych). Pozatem mniejsze obroty w Browarach, Tespach, Olkosach i Lokomotywach. Tendencja utrzymana. Usposobienie wyczekujące.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 13 sierpnia.

Browary 8·20, 8·30, Chodorów 3·45, 3·50, Chybie 4·45, 4·40, 4·35, Lokomotywy 0·60, Gazolina 1·10, 1·25 1·20, Olkos 1·60, Tesp 3·45.

Giełda zbożowa.

Lwów, 13 sierpnia.

Sytuacja na giełdzie — o ile chodzi o pszenicę bez zmiany. Podaż w życie poprawiła się, przy słabszym popycie. Poza giełdą liczniejsze obroty w owsie, przy tendencji zniżkowej. Tendencja chwiejna. Usposobienie nieco słabsze.

Pszenica krajowa ex 1925 25.— do 26.—, żyto małopolskie ex 1925 18.50 do 19·50.

Ceduła giełdy lwowskiej z dnia 13 sierpnia 1925.

Wartość nomin.	Dywidenda		Akcje	13 sierpnia				
	1923	1924		płaca		żądaja		transakcja
				zł	gr	zł	gr	
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym					
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—
280	130	15000	Bank hipoteczny .	—	—	—	—	—
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—
280	184	2800	Bank Kemercjal. .	—	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski .	—	—	—	—	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	—	—	—	—
1000	—	—	Bank Rolniczy . .	—	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	—	—	—
280	84	—	Bank Zemelny . .	—	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz. .	—	—	—	—	—
500	—	5000	Agrochemia . . .	—	—	—	—	—
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—
500	2000	—	Browary	8	10	8	40	8·20—8·30
1000	3000	25 gr	Chodorow	3	40	3	55	3·45—3 50
1000	2000	50 gr	Chybie	4	30	4	50	4·35—4·45
1000	800	30000	Cegielski	—	—	—	—	—
1000	1000	2000	Ćmielów	—	—	—	—	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	59	—	61	0·60
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—
1000	—	—	Gazolina	1	05	1	25	1·10—1·20
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—
1000	300	10500	Niemojowski . .	—	—	—	—	—
—	—	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—	—	—
1000	4000	—	Olkos	1	55	1	65	1·60
500	750	4 gr	Parowozy	—		—	—	—
500	200	1000	Pezet	—	—	—	—	—
350	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—
1000	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta . . .	—	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	—	—	—
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	—	—	—	—
500	300	360	Rohn Zieliński . .	—	—	—	—	—
200	140	—	Siersza elektr. . .	—	—	—	—	—
140	300	—	Siersza górn. . .	—	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—
700	700	20000	Tepege	—	—	—	—	—
1000	350	—	Tesp	3	40	3	50	3·45
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski . . .	—	—	—	—	—
140	90	—	Impex	—	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob . . .	—	—	—	—	—
1000	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—
1000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—
140	240	4000	Tohan	—	—	—	—	—
600	300	—	Wawel	—	—	—	—	—
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	—	—	—

Giełda warszawska.

Warszawa, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary Stanów Zj. 5.17, Holandja 209.20, Londyn 25.25, N. Jork jak gotówka, Paryż 24.24, Praga 15.41, Szwajcarja 100.93, 8 proc. pożyczka 71.00, pożyczka konwersyjna 43.50, pożyczka dolarowa 362.95, pożyczka kolejowa 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 13. sierpnia 1925. Paryż 24.00, Londyn 25.02, N. Jork 515, Bukareszt 2.65.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Dolary 707.80, bułgarskie 5.10, marki niem. 1682.6, angielskie 34.39, holenders. 283.60, włoskie 25.62, jugosłowiańskie 12.72, polskie 126.25—127.25, rumuńskie 3.58, szwajcarskie 137.70, węgierskie 99.70, czeskie 1. **Wiedeń**, 13. sierpnia. (Tel. G. P.) Zieleniewski 141, Silesia 9½, Fanto 175, Karpaty 113.3, Galicja 920, Schodnica 130, Siersza 33½, Bank Małopolski 4.15, Bank Hipoteczny 6, Kompas 14.2, Goleszów 450, Nafta 118, Mraźnica 35, Tepege 11½—12, Browary lwowskie 110.

Obroty prywatne.

Lwów, 14. sierpnia.

Wczoraj tendencja zniżkowa. — Obrót średni.

Dolary amerykańskie 5.65·— do 5.70·— **dolary kanadyjskie** 5.40·— do 5·50·— **korony czeskie** 0.15·33 do 0.15·50 **leje** 0.02·33 do 0.02·50 **franki francuskie** 0.25·— do 0.25·25 **franki szwajcarskie** 1.02·— do 1.03·— **funty szterlingi** 25.70·— do 25.80·— **niem. marki nowe** 0.00·— do 0.00·—.

ZŁOTO. 20 koron 21.80·— do 22.00·— 20 franków 19.80.— do 20.00·— 20 marek 24.80·— do 25.00·— 10 rubli 27.25·— do 27.40·—

SREBRO. Korona austr. 0.45·— do 0.45·25 5 koron austr. 2.35·— do 2.37·— floren austr. 1.20·— do 1.21·— rubel 1.88·— do 1.90·— kopiejki za rubel 0 85·— do 0 86·—.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WIECZORNY KURS KROJU i szycia krawieczyzny damskiej oraz bieliźniarstwa Heleny Pietraszewskiej, Lwów, ul. Pańska l. 14. Instytut Naukowy Ecole Reforme" rozpoczyna się. Wpisy codziennie do 31. sierpnia od 11-tej do 1-szej w południe i od 4-tej—6-tej popoł. 3949-10

DO MATURY gimnaz. i seminar., oraz **do egzaminu** nadzwyczajnego **z klas niższych** przygotowują najgruntowniej Kursa Koedukacyjne **„Oświata“**, prowadzone w Szkole Paderewskiego, Lwów, **Miłkowskiego 11** przez fachowe siły nauczycielskie. Wpisy dodatkowo i informacje w Sekretarjacie codziennie od 12—1 i od 4—6. 4199-5

WPISY na kursa matur., gimn., semin. i 8-kl. gmin. od godz. 11—1 i 5—7. **Jedyne kursa, koncesjonowane przez Kuratorjum O. S. L. Informacje, drukowane prospekta** i wykaz profesorów na miejscu, lub załączyć znaczek. **„Pilność“, Ecole Reforme, Pańska 14.** 4232-11

KURS TAŃCÓW rozpoczynam 15-go. Nowoczesne i dawniejsze tańce wyuczę najdokładniej w 24 godzinach. **Wakacyjny kurs kosztuje o połowę mniej.** Nowicki, Pańska 16. 4226-2

Posady i prace

POSZUKUJĘ posady do samoistnego zarządu domu. Zgłoszenia pod „Wdowa“ do Administracji. 4274-4

REPREZENTUJĄCY PANOWIE możliwie z branży tekstylnej, nadający się dla celów podróżnych za wysokiem wynagrodzeniem natychmiast poszukiwani. Reflektuje się na Panów z pierwszorzędnemi referencjami możliwie z kaucją. Zgłoszenia pod: „Poważna instytucja“ do Biura dzienników Scherera, Pasaż Hausmanna. 4260

PIERWSZORZĘDNY technik dentystyczny rutynowany poszukuje posady. Zgłoszenia w Adm. pod A. B. 25. 4191

MAGISTER farmacji poszukuje posady stałej lub zastępstwa. Anderman Maks, Apteka Obertyn. 4221-3

Mieszkania, lokale, sklepy

DWÓCH studentów średnich klas z domów obywatelskich znajdzie umieszczenie. Pomoc w nauce, fortepian, całe utrzymanie Zgłoszenia pod „Nauka“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń M. T. Krzyształowicz, Bielowskiego 6. 4267-2

POSZUKUJĘ mieszkania, 6 pokoi, okolica Potockiego, Listopada, Sapiehy. Zgłoszenia Doroszyński, Drukarnia Akademicka. 4275-3

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Łyczakowska“ do admin. „Gazety Por.“. 4234-4

POKÓJ z osobnem wejściem, z całem dostatniem utrzymaniem, w cenie 200 zł. dla słuchacza uniwersytetu do wynajęcia. Wiadomość ul. Potockiego l. 12, I. p., od 3—5 godziny. 4254-3

MIESZKANIE 3-pokojowe, przedpokój, kuchnia, łazienki wraz z meblami do odstąpienia. Rynek 35, II p., drzwi 8 między 11—1 i 3—5. 4247

Kupno, sprzedaż, zamiana

PIĘKNY zbiór cennych fotografij z czasów walk o niepodległość Polski, oprawny w pięknym album, z podpisem oryginalnym Naczelnego Wodza Marsz. Józefa Piłsudskiego jest okazyjnie do nabycia za 100 zł. Wiadomość Drajerowa, Szumlańskich 11, od godz. 7—9. 4238-3

SPRZEDAM natychmiast pół kamienicy we Lwowie obok Województwa wraz z z wolnem mieszkaniem. Wiadomość u ks. Włodzimierza Stebleckiego, Gródek Jagielloński. 4244-2

STARA wiolonczela w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Szkoła Paderewskiego, Miłkowskiego l. 11, parter. 4266

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną z P. K. U. Sambor, Wilhelm Strauser, urodz. 1895. 4270

UNIEWAŻNIAM zgubioną delegację Polskiej dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, oddział tarnopolski na nazwisko Roman Stelmach. 4272

ZGUBIONO dnia 9. sierpnia 1925 legitymację urzędniczą, opiewającą na nazwisko: Antoni Tylipski, kancelista w Jaworowie. unieważnia się. 4273

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Kopernika 1. 4208-3

W KAŻDYM DOMU znajdują się przedmioty, których nie używa się, są stare i wyplamione, użyj „Raco“ — będą nowe!!! 4074-3

WYPRAWY kuchenne, kredens, stół, ławka, taboret, półka, 2 stolnice tylko 90 zł. w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22. 4245-3

ZWRACA SIĘ UWAGĘ na ogłoszenie przetargu Rejonowego Kierownika Intendentury Lwów, na sprzedaż zbędnych artykułów, złożonych w Rej. Zakł. Żywn., umieszczone w „Polsce Zbrojnej“ i „Monitorze Polskim“ w dniu 1. i 3. sierpnia 1925.

Rejonowy Kierownik Intendentury
4231 **Władysław Kościelny, ppłk. Int.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane i nekrologi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice, miski i inseraty na stronach tekstowych 65 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr., drobne ogłoszenia za słowo 6 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 8 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 4 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł. pol., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 30 prc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga. Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 3 łamów (szpalt) tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 3.75
Z dostawą na miejscu, lub przesyłką pocztową	Zł. 4.00
Za granicą	Zł 5.50

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Nacz. Redaktor: J. Konarski.

Z Drukarni Spółki Akcyjnej Wydawniczej pod zarządem J. Płockiego we Lwowie. Należytość pocztową opłacone ryczałtem. Odpow. red.: TADEUSZ KOSTECKI